Ner 53. Kraków 6 Marca — Niedziela. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:		rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„	24 —	„ „ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„	tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„	fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 5 marca.

Ostatniemi czasy ponowiły się znów wieści o zbliżeniu między Francyą a Rosyą. Pojawiła się nawet broszura w tym duchu p. t. *Impasse politique*, której dzienniki francuskie przypisywały pochodzenie rosyjskie a na odwrót *Journal de St. Petersbourg* i *Nord* dowodziły, że wyszła ze sfer dyplomatycznych francuskich.

Nie po raz to pierwszy odbywają się takie żbliżenia półobrotem, że tak powiemy dwóch mocarstw do siebie. Trudno jednak w dzisiejszej europejskiej sytuacyi znaleść podstawę do podobnej kombinacyi. Najbliżej do sojuszu franko-rosyjskiego było w r. 1863. Wybuch powstania polskiego powstrzymał wyciągnięte już dłonie do zgody dwóch imperatorów i rozdzielił je potokiem krwi, walką rozpaczną, która miała wciągnąć mimowoli Francyę do wręcz przeciwnej akcyi dyplomatycznej, jakkolwiek także tylko półobrotem dokonanej.

Dziś jakkolwiek wzgląd na uciśnioną Polskę pewno niepowstrzymałby Francyi, gdyby jej położenie i interes ten alians rosyjski przyjąć nakazywał — powtarzamy, że trudno jednak dostrzedz podstawy do takowego.

Polityka półobrotów przewleka się ustawicznie. Odpowiedzialność za zawarcie sojuszu jest niemal tak wielką jak i za rozpoczęcie wojny; bo gdyby do prawdziwego doszło sojuszu między dwoma mocarstwami, najbliższem i nieuniknionem jego następstwem musiałaby być wojna europejska.

Dzisiejszej polityki europejskiej nie stać już nawet na zawarcie przymierzy. Straciły one nawet to znaczenie, jakie miały dawniej. Dawniej opierały się one nietylko na wspólności interesów politycznych, ale także i na wspólności pewnych dążeń. To też sojusz z Rosyą był zawsze synonimem reakcyi.

Dziś pojęcia liberalizmu i reakcyi pomięszały się razem. Rosyi teraźniejszej nieprzeszkadzają gwałty wyrządzane w Polsce używać na zachodzie miru opinii liberalnej. Jakoż przejęła ona w istocie wiele z liberalizmu zachodniego, nieutraciwszy nic z despotycznych i reakcyjnych środków używanych za czasów mikołajowskich. Łatwo też rzucić zasłonę na czarną stronę tego liberalizmu moskiewskiego, tylu gwałtami w Polsce się objawiającego, skoro fałszywe światło tego liberalizmu w różowych barwach przedstawia obraz wewnętrznego stanu tego państwa, przejmującego z taką łatwością wszelkie ujemne strony cywilizacyi zachodniej.

Kierunek przeto wewnętrznej polityki Francyi nieprzeszkadza aliansowi z Rosyą. Konstytucyjna Francya może się sprzymierzyć z Rosyą bez obawy, że ten sojusz na reakcyjną ją wprowadzi drogę.

Lecz konstytucyjna Francya potrzebuje pokoju i dla tego przymierza rosyjskiego przyjąć nie może, bo takowy sprowadzić by mógł zawikłania z sąsiadem długo z Rosyą w najbliższych będącym stosunkach, a którego wzrost doprowadza do antagonizmu zarówno przeciw dawnemu przyjacielowi, jak i powiększa antagonizm z odwiecznym wrogiem z po za Renu.

Coraz więcej w Europie przewaga ras i polityki szczepowej daje się uczuwać. Wielkie aglomerata państwowe zaokrąglające się na podstawie plemiennej zmuszają państwa do zerwania dawnych politycznych tradycyj i do ulegania wielkim antagonizmom szczepowym.

Pangermanizm zabija pylitykę pruską i zrywa kilkowiekowy sojusz między Prusami a Rosyą, zarówno jak powiększa antagonizm z Francyą. Przymierze franko-rosyjskie powiększyłoby tylko te dwa prądy i doprowadzićby musiało do starcia, którego jak najdłużej unikać jest interesem wspólnym wszystkich.

Natomiast idea polityczna rosyjska coraz więcej nabiera cechy polityki panslawistycznej. Przymierze z Rosyą, to antagonizm z Austryą to zgoda z widokami Rosyi na Wschodzie.

Takie znaczenie miałoby przymierze franko-rosyjskie — lecz nie mają go pogłoski o takowem, zbyt bowiem mają one cechę niewczesności.

Smutno to przyznać, ale słowo autonomia przyzwyczajono się u nas w ostatnich czasach wymawiać z pewnym akcentem ironicznym. Wymawiamy to słowo, niedawno jeszcze takim urokiem osłonione, w ten sposób, w jaki wspomina podróżnik miejsce, w którem spodziewał się znaleść same przyjemności i zabawy a znalazł niewygody, trudy i nudy, spodziewał się darmo i suto być ugoszczonym a musiał drogo opłacić liche i nader skromne, niewystarczające pożywienie.

Prawda, że mówimy sobie dla pociechy, gdyby tę gospodę mającą za godło autonomia na własność nabyć, gdyby się w niéj na dobre rozgospodarować, toby ją można wygodniéj urządzić, ale będąc tylko jakby na popasie w téj gospodzie autonomicznéj, trzeba się w niéj mieścić jak można, niejedną znieść niewygodę, niejeden trud i koszt, aż lokator biórokracyi i centralizacyi nie usunie się całkowicie.

Przyznać jednak należy, że jeśli co do autonomii powiatowéj i gminnéj, a bardziéj jeszcze co do autonomii w ogóle krajowéj tak rzeczy stoją, i używamy jéj tylko jakby na popasie, to przecież, że poprowadzimy daléj porównanie o gospodzie autonomicznéj, niektóre jéj izby do wyłącznego naszego oddane użytku. Czy w tych izbach autonomicznych zaprowadziliśmy już porządek, to jeszcze ulega pytaniu. Czy np. wyzyskano u nas należycie autonomię miast, zarówno tam gdzie miasta mają swój osobny statut, jak tam gdzie są zorganizowane na podstawie ogólnéj gminnéj ustawy?

Dość przejechać przez główniejsze miasta galicyjskie, aby się przekonać, że postęp dotąd nader mały, że interesa miast nie o wiele lepiéj prowadzone i chronione niż dawniéj, że porządek i sprężystość władz miejskich nie wiele zyskała na autonomicznéj podstawie na jakiéj te organa wsparte, że rady miejskie w ogóle mało życia, zwłaszcza mało myśli produkcyjnéj, praktycznéj wydały i przeprowadziły.

Czy to przypisać apatyi, na którą ustawiczne i stereotypowe powtarzają się skargi? my ich nie podzielamy. Nie ma u nas apatyi, ale jest zwodnicze życie, zużywamy zbyt wiele sił na zewnętrzne pozory życia i ruchu, a zbyt mało do praktycznych zwracamy je celów.

To też nie można pomówić miast galicyjskich o apatyę. Przeciwnie, jak w ulu tam się roi, tylko miodu mało się wyrabia, kto wie czy trutnie polityczni nie są tego przyczyną.

Nie ma dość małego miasteczka, w któremby nie było dwóch lub trzech partyj politycznych, nie z mniejszą zawziętością przeciw sobie występujących jak p. Lam przeciw p. Dobrzańskiemu. Nie brak tam sporów nawet paszkwilami się objawiających, agitacyj, ruchu, nie brak nawet stowarzyszeń zapełniających miasto dygnitarzami, nie brak pochopności do szerokiego życia politycznego, mów, programów itp., ale brak jednéj małéj rzeczy, bez któréj jednak do autonomii dojść niepodobna, brak wytrwałéj, ku praktyce skierowanéj pracy.

Zbliżające się nowe wybory do rad miejskich w wielu miastach galicyjskich wzbudziły w ostatnich czasach niezwykły ruch i wzmogły niechęci partyj i osobistości.

Z Tarnowa, Przemyśla i Sanoka dochodzą nas doniesienia o pewnem wzburzeniu, jeśli nie opinii w ogóle, to frakcyj i osobistości. Paszkwile coraz częstsze i coraz groźniejsze. Na małą skalę ponawia się podobna walka jak przy ostatnich wyborach poselskich we Lwowie. Dziwna rzecz, że u nas tylko wybory wzniecają ruch i agitacyę, że namiętności się budzą na widok wakujących godności, choćby tak nieznacznych jak radcy miejskiego. Władza pociąga do siebie swym blichtrem a nie poczuciem obowiązku, jaki nakłada.

Demoralizacya polityczna rozszerzyła się już i na miasta mniejsze. Nie o dobro miasta, nie o ulepszenia pożądane ale o zwycięstwo jednej frakcyi w takich sporach zwykle chodzi. Nie zaufanie też współobywateli, ale sztuczna agitacya, paszkwil i oszczerstwo mają służyć za broń do zwalczenia przeciwnika i przeprowadzenia kandydatów.

Podział stronnictw mało-miejskich u nas jest podobny do rozdziału stronnictw w kraju, w ogóle. Z jednej strony resztki szacownego żywiołu dawnego mieszczaństwa polskiego, z zdrowym zmysłem politycznym, z wrodzoną religijnością i przywiązaniem do tradycyi. Po tej samej stronie grupują się ludzie praktycznego działania, zwolennicy wyśmianej pracy organicznej, pracy cichej, powolnej ale ustawicznej. Na przeciwnej stronie frakcya krzykliwa najczęściej z świeżych żywiołów z tradycyami i interesami miasta niezwiązanych złożona, która przeciwważyć zasługi i wpływy przeciwnej partyi tem usiłuje, że używa szumnych frazesów, jeszcze w małych miastach niezużytych, że pochopna chwycić się wszelkich środków, a dwa najulubieńsze narzędzia tej frakcyi to demonstracya i paszkwil. Stronnictwo to ruchliwe, wszędzie się wciskające i wszystko ogarnąć usiłujące, znachodzi zawsze jakiegoś przewodnika, często nawet ludzie poważniejsi skłonni są dać swoje imie za sztandar wzamian za poparcie użyczane zwłaszcza w czasach wyborów.

Mniej więcej w każdem mieście *mutatis mutandis* powtarza się ta walka, którą nazwaćby można walką pracy organicznej z pracą dezorganizacyjną. Na tym sporze licho wychodzi autonomia. Jeźli jest frakcya dezorganizacyjna u steru spraw miejskich, wtedy dopiero zupełna wyradza się apatya, przysłoniona tylko blichtrem patryotycznych czynów w wielkich celach, wśród których sprawy miejskie zalegają odłogiem. Jeźli przeciwnie przeważy większość i zwolennicy pracy organicznej kierują sprawami miejskiemi, spotykają oni tyle zawad, tyle agitacyj, tyle powiedzmy intryg zwróconych przeciwko sobie, że się większa część ich sił zużywa na walce z tymi wpływami.

Smutny ten stan jest prawie ogólny i jest przyczyną powolnego rozwoju miast w naszym kraju w ogóle, a autonomii miejskiej w szczególe. Zwyczajem naszym jest nieszczędzić nikomu prawdy, tem więcej gdy ją do ogólnych chorób a nie do osobistości zastosować możemy. Wypowiadamy przeto i te gorzkie prawdy wobec gorszących objawów agitacyi wyborczej w kilku miastach, i w chwili kiedy te miasta mają wstąpić w nowy okres życia autonomicznego. Oby on przyniósł im większy pożytek niż poprzedni okres, a do tego dojdą one kładąc tamę frakcyi dezorganizacyjnej przez zjednoczenie wszystkich żywiołów rozważnych i sumiennych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 marca.

(*H.*) Lubo odpowiedź przywódzców czeskich na zaproszenie p. Giskry znaną była w głównych zarysach, przecież ogłoszony dziś list w dosłownéj osnowie wielkie sprawił wrażenie. Jest to bowiem pierwszy dokument w sprawie zamierzonych z Czechami układów i stanowi niezbity dowód, że p. Giskra za pośrednictwem jenerała Kollera zrobił pierwszy krok celem zbliżenia się do Czechów i że pp. Rieger i Sladkowsky również za pośrednictwem namiestnika czeskiego stanowczo odmówili.

Co się zaś tyczy treści listu, jest on — pomijając długość okresów i ciężkość stylu niemieckie go — wzorem wybornie uzasadnionéj, w najgrzeczniejszéj formie ułożonéj, a pomimo to nader dotkliwéj odmowy.

PP. Rieger i Sladkowsky oświadczają, że gorąco pragną porozumienia, ale nie mają nadziei, aby układy ich z jednym z ministrów mogły doprowadzić do rezultatu politycznego. Układy te ograniczyłyby się przedewszystkiem na prostéj pogadance o stanowisku, jakie zajmują Czesi i jakie zresztą w deklaracyi jasno określili. Porozumienie z p. Giskrą, jako wpływowym przywódzcą stronnictwa narodowo-niemieckiego byłoby im pożądane, ale rozchodzi się tutaj o rząd, oparty na konstytucyi grudniowéj, lutowych ordynacyach wyborczych i sztucznéj większości parlamentarnéj. Czesi nie mogli nabrać przekonania, aby rząd po świeżem dopiero ogłoszeniu memoryału większości, który wszystkich Słowian austryackich żywo dotknął, po tak krótkim czasie szczerze już pragnąć mógł porozumienia z opozycyą słowiańską.

Wypowiedziawszy to wszystko, a tem samem zarzuciwszy ministerstwu obecnemu brak podstawy i punktu oparcia u większości ludów austryackich, posądziwszy je o niekonsekwencyą, pp. Rieger i Sladkowsky pośrednio udzielają p. Giskrze i towarzyszom radę, aby się usunęli z urzędu, bo — jak wyraźnie opiewa list — „dzieło porozumienia, wśród obecnych stosunków z dniem każdym trudniejsze, może tylko być przeprowadzone przez polityków objektywnych, nie stronniczych, co budzą zaufanie, posiadają bardzo wiele dobréj woli, pełnéj poświęcenia cierpliwości i wytrwałości“. Że Czesi wszystkich tu wyliczonych przymiotów nie przypisują ministrom dziś u steru będącym, to rzecz pewna. Zrobiwszy im taki komplement, pp. Rieger i Sladkowsky dodają, że choćby nawet ministrowie posiadali te przymioty, nie obejdzie się bez interwencyi korony i bez współudziału wszystkich ważniejszych czynników politycznych w Czechach i Morawii. Co wynurzywszy szeroko i długo — podpisują się — że mają zaszczyt zostać uniżonym sługą.

Jak ministrowie po tej odpowiedzi mogą się jeszcze łudzić jakąkolwiek nadzieją rozbrojenia Czechów, jest dla mnie zagadką. Otrzymali oni z Pragi pigułkę, któréj gorzkość nic nie traci na zewnętrznéj słodkiéj powłoce.

Od ostatniego posiedzenia wydziału rezolucyjnego, tj. od d. 24 lutego nie było dalszego posiedzenia, a kto wié, czy następne posiedzenie nie przypadnie dopiero we wtorek albo we środę d. 9 b. m.

Zapowiedziane na wczoraj wieczór poufne zebranie u p. Giskry w sprawie reformy wyborczej, nie przyszło do skutku. W izbie rząd przedłożył znane uchwały sejmów krajowych, dotyczące reformy wyborczéj. W chwili, gdy sprawa ta poruszoną będzie w Izbie, rząd określi swe stanowisko w wskazanym już przezemnie kierunku, tj. bronić będzie podwojenia liczby deputowanych.

Przez parę dni bawiła tutaj deputacya profesorów gimnazyalnych, złożona z pp. Sobieskiego i Benoniego ze Lwowa i p. Marcelego Studzińskiego z Krakowa. Deputacya ta przyjechała z protestem przeciw przedłożeniu rządowemu ministra oświecenia, który profesorom gimnazyalnym wielką wyrządza krzywdę materyalną. Minister oświecenia Dr Stremayer, bardzo ich grzecznie przyjął, obiecując ile możności uwzględnić ich życzenia. Natomiast szef sekcyi Dr Glaser, człowiek głębokiej wiedzy, lecz centralista, wyraził im zdziwienie swoje, że tylko profesorowie z Galicyi występują przeciw przedłożeniu rządowemu. P. szef sekcyi z ironią mówił o Radzie szkolnej w Galicyi, położył nacisk na to, że o tem, co się dzieje w szkołach galicyjskich, rząd dopiero z gazet się dowiaduje i że panowie z Galicyi tylko wówczas zwykli zawitać do Wiednia i pomówić o sprawach szkolnych, gdy się rozchodzi o stronę materyalną, o podwyższenie funduszów lub pensyj. Pytał się także p. Glaser dość uszczypliwe, z jakich książek się uczą w Galicyi i zkąd je sprowadzają? Na te wszystkie uwagi członkowie deputacyi a zwłaszcza p. Studziński nie zostali p. Glaserowi dłużni należytej odprawy.

Z wypadków lokalnych — oprócz trwającej ciągle zmowy drukarzy i wzburzenia między robotnikami z powodu uwięzienia ich przywódzców — dwa szkandały wszystkich tu bardzo zajmują.

Znany fejletonista p. Ferdynand Kürnberger napisał fejleton, w którym obraził znanego wychódźcę Blinda, żyjącego w Londynie. Syn Blinda zastawszy Kürnbergera w kawiarni po prostu go spoliczkował. Z tej sprawy wywiąże się pojedynek.

Drugim szkandałem jest proces pisma humorystycznego *Floh*, któremu panna Mayerhofer, artystka z *Karltheater* wytoczyła proces. *Floh* umieścił obraz tej aktorki w stroju prawie adamickim. Przy rozprawie dzisiejszej pokazało się atoli, że panna Mayerhofer tak się fotografować pozwoliła. Dr Kopp, obrońca oskarżonego, śliczną miał mowę o życiu i moralności artystek. Wyrok jeszcze nie zapadł.

Wiedeń 4 marca.

♯ Czescy przywódzcy stronnictwa Rieger i Sladkowski odmówili przyjazdu do Wiednia w celu projektowanego przez ministeryum traktowania o układy. Na ustne zaproszenie Kollera odpowiedzieli pisemnie. W piśmie swem odwołują się na swoje w deklaracyi nakreślone już stanowisko; cenią oni osobiste porozumienie z ministrem spraw wewnętrznych, lecz dążności teraźniejszego rządu są w ogóle przeciwsłowiańskie, i nie zdają się zdolnemi do wpojenia zaufania. Prócz tego do wszelkiego kompromisu musieliby reprezentanci morawscy być powołani; uwaga ta dowodzi jak nieugięcie Czesi obstają przy jedności prowincyj korony Św. Wacława. To są główne punkta odpowiedzi, która całą płonność nadziei porozumienia się między dzisiejszem ministerstwem i obecnymi przywódzcami Czechów wykazuje. Dzisiejsi przywódzcy uiechcą nawet z Giskrą i Herbstem traktować, raz dla tego, że po ogłoszeniu memoryału większości postradali wszelkie zaufanie w chęć ugody ministerstwa, a powtóre, iż im kierunek polityczny ministerstwa jest antypatyczny. W skutku odmowy kwestya czeska stanęła na tem punkcie, że z dzisiejszem ministeryum o ugodzie myśleć nie można. Taką jest sytuacya, którą nazywać można smutną dla ministerstwa Hasnera, a rząd widzi, że kierunek jego jest bez wyjścia. Nasuwa się przeto pytanie, czy ludy Austryi wobec téj *conditio sine qua non*: niezbędnéj ugody, niepoświęcą raczéj ministerstwa, tem bardziéj, że i ugoda z Polakami zagraża rozbić się o centralistyczne dążności rządu. Ministrowie uwikłali się zatem w własne sieci. Ułożyli oni memoryał, aby obalić mniejszość, a następnie łącząc dążności większości i mniejszości zgodę doprowadzić do skutku, a dziś opozycya ciągle im wyrzuca memoryał większości i tym sposobem staje się zgoda niemożebną.

Biskup Dominik Mayer naczelny kapelan armii wydał według zwyczaju kościelne swe rozporządzenia dla kapelanów wojskowych, a powstrzymał rozporządzenie ministra wojny, wstrętne jego zasadom. To rozgniewało do tego stopnia ministra wojny chcącego bądź co bądź wydawać się liberalnym, że zaproponował Cesarzowi złożenie z urzędu biskupa. Dowiaduję się, że bar. Kuhn chce, aby posada naczelnego kapelana armii nie była obsadzoną i aby czekać na pojawienie się nowego regulaminu służbowego.

Z południowéj Dalmacyi dwa pułki przeniesione będą do Tryestu.

Kraków 5 marca. Minister spraw wewnętrznych mianował adjunktów budownictwa Wacława Wejwodę i Józefa Hawliczka inżynierami rządowymi dla Galicyi.

Wiedeń 4 marca. Na wczorajszem posiedzeniu (127) Izby deputowanych w Radzie państwa, zanim przystąpiono do porządku dziennego, zawiadomił przewodniczący Izbę, iż nadeszło pismo ministra spraw wewnętrznych, w którem tenże żąda kredytu dodatkowego na r. 1870 w ogólnéj kwocie 446,314 złr. Następnie wręczył tenże minister zestawienie uchwał pojedynczych sejmów co do reformy wyborczéj; minister handlu zaś złożył przedłożenie rządowe dotyczące budowy kolei żelaznéj

---

Część literacko-artystyczna.

IRENA

czyli

CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez **M. G.**

(Ciąg dalszy).

— Do stu piorunów Jowisza! któż też mógł tak to biedne niemowlątko oporządzić? szkaradnie mu głowinę rozpłatali! a przecie śliczne jak mało, i w dodatku należy widać do znacznej rodziny, bo i *praetexta* (sukienka dziecinna) purpurą oblamowana, i złota bulla wisi u szyi...“

W tej chwili dziecię otworzyło oczy, ale zamknęło je zaraz na powrót.

— Przecież przychodzi do siebie! zawołał Deodat zwycięzko.

Cyryl wyciągnął ręce i szepnął: „Gdzie jestem?

— U dziesiętnika pretoryańskiej gwardyi — nie bój się, chłopczyno.

— O! ja się nie boję! ale oni... czyś to ty mnie do nich wyratował?

— Od kogo? ja o niczem nie wiem. Zastałem cię leżącego jak jagniątko z raną w głowie, i przyniósłem tutaj.

— O jakiś ty dobry! Bóg ci za to zapłać! i rzucił się na szyję wojakowi, który pod tą dziecinną pieszczotą doznał jakiegoś dziwnie słodkiego, a nie często w szorstkiem życiu doświadczanego wzruszenia.

— Nie wiem czy mi mą zapłacić Jowisz czy Iunona, ale w każdym razie jużeś mnie ty teraz dosyć wynagrodził.

— Dobry dziesiętniku, odezwało się po chwili dziecię: czybym cię mógł prosić!..

— O cóż takiego, kochanie? rozkazuj.

— Odprowadź mnie proszę do domu.

Natychmiast Deodatus wziął go jak przedtem na barki, obmywszy z krwi jasne, zwite włosy, z czułością, która tykała uszanowania. „Dziwna rzecz“ myślał, „nigdy mi się jeszcze żadne dziecko w życiu tak bardzo nie podobało.

Potem spytał głośno: — Gdzież cię mam zanieść?

— Do domu Flawiusza Klemensa.

Żołnież zamilkł na chwilę czcią zjęty.

— Czyś ty synem senatora?

— Tak jest.

— Powinienem się był tego od razu domyśleć... takie miłe, śliczne dziecko... Więceś ty brat następcy tronu?

— Tak. Jam Cyryl Domicyanus.

Wojak skłonił głowę.

— A tobie jak na imię?

— Deodatus.

— O jąk pięknie i jak też prawdziwie! bo czyżeś mnie naprzykład nie zupełnie dziś od Boga dany? serdecznie cię kocham Deodacie!

— Zapamiętam ja to słowo, mruknął żołnierz.— Aleź, powiedz, któż to śmiał tak szlachetnemu panięciu jak ty rozranić czoło?

— O to nic! to może w części i moja własna wina: pokłóciłem się ze współuczniami — to jest, że oni coś robili, może nie chcieli źle robić, ale ja wiedziałem, że to źle, i powiedziałem, może za ostro, może nieostrożnie, a oni się rozgniewali i...

— I cóż przez wszystkie Tartarowe męki...

— Nie klnij, Deodacie, słodziuchno szepnęło pacholę: Nic się tak złego nie stało, tylko się jeden ze starszych zapomniał... i... cisnął kamykiem... i trafił mnie, może przypadkiem...

— Błazen, nicpoń, nie... ale nie mógł już trzeciego przymiotnika dopowiedzieć, bo drobna rączka Cyryla usta mu zamknęła.

— Czyż cię bardzo boli, panie?

— O nic prawie. To jest, boli dosyć, ale mnie to bardzo miło.

— Szczególne dziecię!

— Mój Deodacie — jużeśmy przy domu!

I weszli w wielki marmurowy przedsionek pałacu senatorskiego, rozciągającego się przez kilka ulic, gdyż obejmował nietylko właściwe mieszkanie Flawiusza Klemensa, ale i przyległe krewnego jego tegoż nazwiska, oraz synowicy, Flawii Domicylli, i dokupiony niedaleki dom senatorski po Pudensie — wszystkie te budynki ogrodami ze sobą były połączone. — We drzwiach spotkali Deodata dwaj młodzieńcy anielskiej urody, których twarz nosiła ślady widocznego niepokoju — ale gdy zobaczyli Cyryla frasunek w radość się zmienił.

Ciąg dalszy nastąpi.

ŚMIERĆ IWANA GROŹNEGO

Trajedya w V aktach — przez Hr. ***Tołstego***

(*w Krakowie druk.* Czasu *1870.*)

Jeżeli u nas nigdy nie było ani sympatycznego pociągu, ani interesu do zajmowania się płodami literatury rosyjskiej, co tłumaczyło się już niższym jej stanem na skali pojęć i sztuki — już waśnią polityczną — to ostatni system tego rządu, wymierzony na zupełne wytracenie polskiego żywiołu, doprowadził do zupełnego zobojętnietnia dla płodów umysłowych tego ogromnego ludu zalegającego północ Europy i Azyi. Wszystko co od krzywdziciela pochodzi, napełnia podejrzeniem lub wstrętem, którego nie łatwo przezwyciężyć w tych stosunkach, w jakich dziś Polska zostaje do Moskwy, odzierającej z wiary i mowy ojców, aby natomiast knutem wbijać jej swój język, umiejętność i literaturę tak świeżej daty, swoje pojęcie wręcz przeciwne duchowi cywilizacyi chrześciańskiej i swoją wiarę nacechowaną podwójnem odszczepieństwem. Moskwa w zaciekłości prześladowczej przeniewierza się warunkom powszechnej cywilizacyi robiąc sobie wstrętnym naród, który jeden mógł ją był zbliżyć do wielkiej rodziny europejskiej — bo choćby go zdławiła i miejsce jego zajęła — niemniej pozostanie obcą i barbarzyńską, bez tego pośrednika, między cywilizacyą chrześciańską, a azyatyzmem. Pokażą następstwa czy za ten gruby błąd polityczny, niemówię o grzechu przeciw ludzkości niedosiągnie ją zemsta historyi, tak samo, jak i nas dosięgnęła, żeśmy posłannictwa naszego względem niej niedopełnili, wtenczas, kiedy nam wszystko było dane, aby je spełnić.

Prawo historyi a głównie prawo ludzkości nie gwałci się bezkarnie; na dowiedzenie tej prawdy nie trzeba nawet zacickać się w głębie historyozofii. Nieubłagane nienawiści, antypatye bezwzględne należą do zabytków barbarzyństwa i ciemnoty. Zostawmy je niedojrzałości zarozumiałej, która wszędzie długi zaciąga, a nic nie przerabia na soki żywotne, okrywa się szychami cywilizacyi, a jest jej ironią, robi się niby posłanniczką jakiejś idei, a w zapasie ma tylko frazesy najgorszego stępla, któremi frymarczy, żeby oczy zapruszyć.

Taką jest dzisiejsza Moskwa w stosunku do Polski... Obrzydliwsza, niż kiedykolwiek była, a jednak i w tem wierna swojej naturze. Arystokracya Caratu przybrała sobie do pomocy liberalizm, który zachowując pozory zgodne z duchem wieku, pod tą humanitarną formą dalej posunął sztukę gnębienia, niż samowładztwo z całą hierarchią czynowników.

Duch narodu nieprzeistoczy się za ukazem, ani nawet instytucye choćby najlepiej pomyślane, nie przeobrażą go. Tu więcej czegoś potrzeba niż tych zwykłych środków, jakiemi się ratują zachodnie państwa, gdy rozszerzają lub modyfikują wolności.

Carat urobił sobie naród na swoje podobieństwo; jakim go wychował, takim go ma.

Kto chciałby z bliska przypatrzyć się Caratowi w apoteozie swojej, niech przeczyta trajedyę: *Śmierć Iwana Groźnego.* Napisał ją czystej krwi Rosyanin hr. Tołstoj; a bezimienny wydał w przekładzie polskim, za którą to obywatelską przysługę podziękować należy tłumaczowi. Dramat ten napisany o-

ze Lwowa przez Stryj aż do granicy rosyjskiéj, oraz trzy podobne przedłożenia budowy kolei żelaznéj z Villach do Tarvis, z Wildenschwert do granicy pruskiéj i z Tarvis do Gorycyi. Minister skarbu zakomunikował projekt ustawy o zezwolenie kredytu dodatkowego na przeprowadzenie telegrafu w kwocie 90,000 złr. Wreszcie minister sprawiedliwości Dr Herbst odpowiedział na interpelacyę wystosowaną do rządu o rychłe zaprowadzenie ustawy karnéj wojskowéj, że wkrótce nastąpi dotyczące przedłożenie, a mianowicie skoro tylko ukończone zostaną układy między rządem węgierskim a państwowem minsterstwem wojny. Na porządku dziennym był dalszy ciąg obrad nad ustawą o podatku zarobkowym. Izba po nie zbyt długiéj dyskusyi ukończyła obrady nad ustawą, któréj trzecie czytanie odłożono do przyszłego posiedzenia.

— Dziennik *Bohemia* ogłasza odpowiedź pp. Riegera i Sladkowskiego wystosowaną do Fmp. Kollera. Brzmi ona jak następuje:

Excelencyo!

Jakkolwiek najusilniej pragniemy nietylko w interesie Austryi, ale także w interesie naszego ludu i ojczyzny rychłego a sprawiedliwego załatwienia rożnic istniejących pod względem pulicznego prawa korony czeskiej, pod względem stosunków konstytucyjnych i narodowych, jakkolwiek zarazem uważamy to za obowiązek każdej chwili przyczynić się z całą gotowością i z całych sił do porozumienia się w tym względzie powołynych do tego czynników, zmuszeni jesteśmy jednak dzisiaj na udzielone nam łaskawie, a dla nas bardzo zaszczytne zaproszenie Jego Excelencyi Pana ministra Giskry dać z pełnem uszanowania podziękowaniem, ale zarazem z szczerym żalem odpowiedź odmowną, ponieważ zbadawszy przedmiotowo istniejące stosunki, nie mogliśmy nabyć przekonania, aby to urzędownie proponowane naradzanie się z jednym z szefów rządu przedlitawskiego, o ile ono rzeczywiście ma dążyć do jakiegoś rezultatu politycznego i jeśli ma być czemś więcej niż rozmową celem zbadania naszego stanowiska, i tak już w deklaracyi jasno określonego, w obecnej chwili mogło sprowadzić dla naszego kraju i ludu zbawienne skutki.

Do porozumienia się z Jego Excelencyą obecnym ministrem spraw wewnętrznych, o ile go uważamy za naczelnego i wpływowego przewódcę stronnictwa niemiecko-narodowego, przykładaliśmy każdej chwili szczególną wagę. W niniejszym jednak wypadku rozchodzi się o porozumienie z obecnym rządem, który się trzyma ustaw grudniowych i lutowej ordynacyi wyborczej, z rządem, który wyszedł z większości Rady Państwa utworzonej, naszem zdaniem, wskutek szczególnych środków.

Jakkolwiek chcielibyśmy, raz jeszcze powtarzamy, na tak zaszczytne zaproszenie jak najuprzejmiej odpowiedzieć, to jednak wobec wysokiej ważności przedmiotu nie możemy stłumić naszego przekonania, że ministerstwo, które w swym memoryale wypowiedziało przekonania i zamiary, jakie wszyscy Sławianie Austryi przyjąć mogli tylko z żywą boleścią i nie bez dotkliwego obrażenia swych tak często czynem objawianych uczuć wierności dla monarchy i państwa, że ministerstwo, które dzisiaj jeszcze silnie się trzyma norm konstytucyjnych bez przyczynienia się całego narodu czeskiego ułożonych, które właśnie teraz otchłań między niemi a naszą deklaracyą za bezwzględnie zapełnić się nie dającą uważa, nie może już dzisiaj szczerem ożywione być życzeniem, zapełnienia tej otchłani.

My sami sądzimy, że to dzieło wobec teraźniejszych stosunków z dnia na dzień coraz trudniejsze, może być dokonanem tylko przez prawdziwych i bezstronnych, już z góry zaufanie wzbudzających polityków, z dobrą wolą, pełną poświęcenia cierpliwością i wytrwałością, a w każdym razie tylko za przychylnem wdaniem się Korony, w której naród nasz przedewszystkiem swoją pokłada nadzieję. Jednak już podczas przygotowań do budowy byłoby również sprawiedliwem i politycznem, aby wciągnąć do współdziałania wszystkie wpływowe czynniki polityczne czeskich krajów koronnych. Z tego stanowiska wychodząc szczególniej uważalibyśmy za niewłaściwe, gdyby żaden z znanych mężów zaufania większości słowiańskiej wielkiego i ważnego Królestwa Moraw nie został wezwanym, wówczas gdy prawnopolityczne stosunki Czech — co jest nieuniknionem — przyjdą pod obrady.

Upraszając Waszą Excelencyę o przedłożenie tego naszego zapatrywania Jego Excelencyi Panu ministrowi spraw wewnętrznych, jako odpowiedzi na łaskawie udzielone nam zaproszenie, mamy zaszczyt zapewnić Waszą Excelencyą o naszem głębokiem uszanowaniu.

Praga 23 lutego 1870 r.

Dr Fr. Wład. Rieger.
Dr K. Sladkowski.

— Na posiedzeniu stronnictwa Deaka w Peszcie przedłożył onegdaj minister Eötvös projekt ustawy o wolności wyznań. Projekt ten zawiera tylko ogólne zasady, których urzeczywistnienie nastąpi dopiero przez ustawy specyalne. Ważniejsze punkta tego projektu są: Każdy może należeć do wyznania, do jakiego sam należeć zechce. Nikomu nie można przeszkadzać w wykonywaniu ceremonij religijnych, ani też nikogo zmusić do pełnienia czynności z jego wyznaniem niezgodnej. Wykonywanie praw politycznych jest niezawisłem od wyznania. Wyznanie nie uwalnia od żadnego obowiązku przepisanego ustawami państwa. Obywatele mogą się łączyć w stowarzyszenia religijne w granicach prawnych, mogą sami ustanawiać ich organizacyę kościelną i we wszystkich sprawach kościelnych samodzielne wydawać rozporządzenia. Wszystkie korporacye religijne między sobą i wobec państwa są równouprawnione; państwo wykonywa najwyższy nadzór nad kościołami, dla tego też wyznania nieuznane winny swe statuta przedłożyć i o wszelkich zmianach w organizacyi zawiadamiać; również przełożeni powinni być podani i protokóły z zgromadzeń walnych zakomunikowane. W razie uchybienia ustawom krajowym albo moralności publicznej obowiązanem jest ministerstwo zawiesić przeprowadzenie uchwał, a zarazem zasięgnąć ostatecznego rozstrzygnienia sejmu. Prawa jakie państwo wykonywa względnie kościoła rzymskiego i grecko-katolickiego pozostają w swej mocy, aż do samodzielnego ukonstytuowania się tychże kościołów i do objęcia przez nie majątku, którym obecnie państwo zarządza. Stosunki patronatu ureguluje osobna ustawa. Kto ukończył 18 rok życia, może po dwukrotnem zawiadomieniu swego duchownego przejść na każde wyznanie i zostaje uwolnionym od wszelkiego zobowiązania względem kościoła, z którego wystąpił. Różność wyznania jest obojętną dla prawnego znaczenia małżeństwa. Dla państwa, jest małżeństwo kontraktem cywilnym, o którym orzekają ustawy państwa. Na podstawie tych zasad wydaną zostanie ustawa specyalna. Rodzicom wolno wychowywać dzieci w każdej dowolnej religii. Jeżeli nie było poprzednio porozumienia, synowie będą wyznawali religię ojca, córki religię matki. Cmentarze na gruncie gminnym są międzywyznaniowe; każde stowarzyszenie religijne m że własny założyć cmentarz.

— W skutek zajść na granicy czarnogórskiej pod Presicka, ogłosił książę Czarnogóry, za zezwoleniem senatu, jak donosi *Presse*, prawo doraźne na wszystkich tych Czarnogórców, którzy staną się winnymi naruszenia granicy.

— W komisyi wysadzonéj do spraw lekarskich odpowiedział Dr Giskra na wystosowane do siebie zapytanie co do zamknięcia Rady państwa, że gdyby korporacye ustawodawcze do Wielkiéj nocy prac swych nie pokończyły, nic nie stoi na przeszkodzie przedłużeniu sesyi.

— W d. 11 marca spodziewani są w Wiedniu Wielki książę Fryderyk Franciszek II i Wielka księżna Marya Meklenburg-Schwerin, w skutek czego N. Państwo powrócić mają z Pesztu 7go marca. Arcyksiążę Albrecht zabawić ma jeszcze do końca tego tygodnia w Paryżu, poczem powrócić ma do Wiednia, zabawiwszy jeszcze bardzo krótko na jednym z niemieckich dworów.

Francya.

Pod napisem „Porfirogenet“, ogłasza *Marseillaise* artykuł p. Gustawa Flourens:

„Urodzonym na purpurze“ jest syn cesarski, o którym p. Flourens słyszał, że w dniu swych urodzin na wzór starodynastyczny, w rządach Napoleona III weźmie udział. Radykalny autor stawia naturalnie dziedzicowi tronu najsmutniejszy horoskop. Powiedziawszy mu, że ostatni 14-letni uliczník paryski więcej pojmuje życie, niż on dziecko cesarskie, otoczone tylko dworakami, mówi dalej:

„Czy wiesz ty, co cię czeka? Rozerwijmy zasłonę, zdmuchnijmy blask, rzućmy blichtr na stronę. Przypuśćmy, że jak twierdzi *Constitutionnel,* cały naród francuski cię przyjmie, naród ten, który jednakże od r. 1879 żadnemu synowi królewskiemu niedozwolił wstąpić na tron po swoim ojcu. I cóż cię oczekuje? Oto ozłocona niewola z Emilem Ollivierem lub Juliuszem Favrem, jako Mazarinim. Jeżeli masz skłonność do lenistwa i bezwiedzy, skrzętnie będą pielęgnować tę skłonność, aby módz lepiej w twojem imieniu panować. A jednak będziesz pokrywką wszystkiego tego złego, jako głowa liberalnego i konstytucyjnego cesarstwa. Będziesz panował nie rządząc, silny w kierunku złego, bezsilny dla dobrego. O wy konserwatyści! To dziecko was uspakaja. To są wasze instytucye, to wasze zasady, dziecko! Mienicie się przezornymi i rozsądnymi, nazywacie nas awanturnikami, a jednak dopuszczacie się dziwnej nieostrożności, składając w ręce dziecka waszą przyszłość. I skoro wam tylko dają więcej wolności, to jest prawa rozprawiania w głośniejszym nieco tonie, panowie z lewicy przystępujecie do programu. O wtedy ty Emilu Ollivierze, który dziś jesteś ministrem i ty Juliuszu Favre, co jutro będziesz ministrem, niepowinniście się zwać republikanami. Wolę jednak zawsze tych, co nam mówią codziennie: jeżeli się ruszycie, wystrzelamy was wszystkich jutro, niż tych obłudników, którzy za każdym ruchem mówią do nas: strzeżcie się, policya płaci powstanie! Przybierz do twojej rady książę wielu z tych republikanów, to najlepsza skazówka, jaką ci dać mogę. Bardziej oni jeszcze zniewieszczą naród, niżby go Rouher i Pinard zniewieścili. A ty, dzięki ich kierunkowi, jak Ludwik Filip, dzięki kierunkowi Lafayetta, najlepszą utorujesz republikę“.

— Dzisiejszy kierunek rządu francuskiego pod tylu względami zgodny z monarchią lipcową znachodzi silne oparcie na żywiołach orleanistowskich.

Jedna tylko kwestya dynastyczna stoi na zawadzie zupełnemu zlaniu się stronnictwa parlamentarnego orleanistów z stronnictwem parlamentarno-imperialistowskiem.

Ważny pod tym względem list umieszcza *Figaro*;

Paryż 27 lutego.

Figaro w dzisiejszym Numerze mówi o protestacyi formalnej przeciw Cesarstwu liberalnemn inaugurowanemu za rządów Ollivier-Daru, jakoby ta protestacya miała być podpisaną przez ks. d'Au male w imieniu rodziny i przesłana jej najwierniejszym przyjaciołom.

Autor artykułu musi nieznać tych, o których mówi, gdy niewie że ich tradycye, ich czyny, ich słowa, całe wreszcie ich życie jest protestacyą przeciw podobnym podejrzeniom.

Książęta domu orleańskiego są zanadto przywiązanymi szczerze do swego kraju, zanadto poswięconymi sprawie wolności, która jest ich własną sprawą, aby nieprzyklasnąć usiłowaniom tych wszystkich, którzy starają się o jej zwycięztwo i aby im nie życzyć powodzenia, choćby mieli sami tylko, z tej wolności niekorzystać.

Jestem pewny, ze pan pospieszysz z zamieszczeniem tego zaprzeczenia. Gdy się nieprzestaje zamykać drzwi książętom do powrotu do ich ojczyzny, należy się przynajmniej, aby ich idee mogły dochodzić do kraju i aby ich szczere uczucia nie były źle rozumiane.

Ed. Bocher.

— Ernest Renan bo wydaniu swego dzieła „Życie Chrystusa“, za ministerswa Rouhera został oddalony z posady profesora przy Collége de France języków chaldejskiego, semickiego i arabskiego. Katedra ta nominalnie komu innemu przyznana od dwóch lat jest opróżnioną. P. Renan wystosował z tego powodu list do ministra oświecenia, aby został rozpisany konkurs na obsadzenie rzeczonej katedry — zapewne ufny, że przy dzisiejszem ministerstwie znany z resztą z nauki języków wschodnich akademik uzyska na nowo tę posadę.

Rosya.

Wiadomość podaną przez *Moskow. Wiedom.* o uchwale zapadłej względem wprowadzenia języka moskiewskiego do nabożeństw nieprawosławnych, *Nowoje Wremia* prostuje w ten sposób, że uchwała nie ma charakteru przymusowego. Zniesiono tylko zakaz wygłaszania kazań w kościołach po rosyjsku, a zatem każdy ksiądz katolicki, jeżeli otrzyma pozwolenie od swego przełożonego dyecezyi za zgodą ministra spraw wewnętrznych, będzie mógł kazać i odprawiać nabożeństwo zamiast po polsku, w rosyjskim języku. Moskale wielką wagę polityczną przywiązują do postanowienia, o którem mowa, i od lat dwóch nie ustawały usiłowania partyi skrajnej do przeprowadzenia podobnej uchwały, a jeżli się okaże, iż jest ona nie stanowczą, że zdejmuje zakaz, ale nie przymusza, w takim razie znowu skrajne organa powstaną gwałtownie, i zaczną wystawiać niebezpieczeństwa grożące państwu i prawosławiu. Dla nas skutek zawsze ten sam, ponieważ urzędnicy moskiewscy nie znają postanowień bez przymusu i rozpoczną się znowu prześladowania katolickich księży, jakby w pierwszych wiekach chrześciaństwa; obawiać się tylko należy, aby niektórzy z wyrodnych administratorów dyecezyj nie stanęli tym razem po stronie prześladowców. Zachowanie się księdza Żylińskiego, administratora dyecezyi Wileńskiej i Mińskiej, może słuszną budzić obawę, a biskup Staniewski, administrator dyecezyi Mohylewskiej, również należy do odstępców.

— Zamierzone wprowadzenie reformy sądowej do Turkiestanu uznane zo tało za przedwczesne i niewłaściwe w dzisiejszych okolicznościach. Dozwolono jedynie ministrowi sprawiedliwości porozumiewać się z jenerał-gubernatorem Turkiestańskiego okręgu celem zaprowadzenia zmian koniecznych w dotychczasowem prawodawstwie, a to do upływu terminu zaprowadzonego tymczasowego zarządu guberniami stepowemi.

— W ministerstwie spraw wewnętrznych rozbiera się projekt umniejszenia prywatnych loteryj, w komisyi oddzielnej pod przewodnictwem Urusowa.

— Pomiędzy Turcyą i Rosyą stanęła umowa mająca na celu połączenie linij telegraficznych kaukazkich z liniami telegraficznemi Turcyi azyatyckiej, na koszt właściwych rządów w obrębie swoich granic. Umowa o przesyłaniu depesz po nastąpionem połączeniu przyjmuje zasady konwencyi międzynarodowej paryzkiej wzaz z wiedeńskiemi jej poprawkami i z prawem wymówienia traktatu na sześć miesięcy.

— Na ostatniem posiedzeniu Komitetu słowiańskiego w Moskwie odczytano pismo hr. Tołstoja zawiadamiające, że ministerstwo oświaty przeznacza 1,000 rubli na cele komitetu. Zdaje się, że pomoc dana przez najwyższą władzę rządową nie może być nadal uważaną za prywatne usiłowanie; to też starają się dziś Moskale tłómaczyć, że działalność komitetu, jest taka sama jak innych stowarzyszeń propagandy religijnej, zakładanych przez katolików, lub protestantów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca. Byliśmy wczoraj obecni na posiedzeniu walnego zebrania „Towarzystwa przyjaciół oświaty“, a wyszliśmy z zupełnem przekonaniem, że krótki a bezowocny swój żywot pomienione towarzystwo właściwie skończyło. Wprawdzie wybrano zarząd nowy, dzięki ustawie dozwalającej na obrady, skoro 50 członków na zebranie się stawi; ale nie zarząd, lecz duch i działalność towarzystwa stanowi o jego bycie. Na zgromadzeniu zaś wczorajszem duch panował zupełnej apatyi i niewiary w możność utrzymania tej instytucyi: ze sprawozdania zaś dotychczasowego zarządu okazało się, że działalność jego ograniczyła się do rozpisania, jak utrzymuje, bardzo energicznej i dobrze wystylizowanej odezwy do rodaków. Przyznajemy, że upadek towarzystwa nikogo zapewnie nie zasmuci; gdyż oprócz zachęcającego tytułu, nie przedstawia towarzystwo żadnej czynności, którąby kazała żałować jego upadku. Nie badamy, czy winą społeczeństwa, czy towarzystwa będzie, że cel tak świetny założenia należy uważać za poroniony; ale niewątpliwie towarzystwo, w którem na 638 członków zaledwie 100 uiszcza należne wkładki, w którem zarząd zupełnie jasno powiada, że nic nie robił i robić nie może, a odsuwa wszelkie wnioski poprawę towarzystwa na celu mające, w którem dalej po roku nie ma żadnego wniosku do postawienia, ani żadnej myśli do podniesienia, a wydatki opędzają się ofiarami prezesa i założycieli; jasnem jest, że towarzystwo w takich warunkach wcale istnieć nie może i nie powinno. Wprawdzie powiedziano nam, że towarzystwo również nie może się rozwiązać, gdyż musi odpowiedzieć zobowiązaniom poprzednio przyjętym względem członków co opłacili wkładkę; ale towarzystwo istniejące dla celu, który samo z góry uważa za niepodobny do wykonania, może na czas jakiś oddalić nieochybny zgon, nie znajdzie jednak w sobie żywotnych podstaw do podjęcia jakiejkolwiek pracy.

Sprawozdania z posiedzenia nie mamy zamiaru podawać, gdyż pytania podjęte nie przedstawiały żadnego interesu nawet dla zgromadzonych, a cóż dopiero dla szerszej publiczności. Kiedyśmy opuszczali salę, uderzył nas widok wychodzących prawie na ostatku dwóch księży, jakby po ukończonym obrządku pogrzebowym. Może się mylimy, ale mniemamy, że Galicya uboższą jest o jedno stowarzyszenie; może natomiast zbogacona jednem doświadczeniem więcej, nabędzie przekonania, że takie tylko stowarzyszenia dają się utrzymać, które mają jasno określony cel i nie zamierzają od razu wznosić gmachów, ale zwolna rozwijają działalność swoją w miarę środków i otwartego pola; że sztucznie nie podobna utworzyć stowarzyszenia z prenumeratorów, nie przejętych ani ważnością zadania, ani pragnieniem pracy. Doświadczenie podobne nie powinno nikogo zrażać, a raczej stanie się zapewne bodźcem do właściwszego zastosowywania środków ku osiągnięciu zamierzonego celu.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem przypadają jutro w niedzielę następujące popularne wykłady:

Od godziny 4ej do 5ej prof. Maj: Ulatnianie się cieczy;— Oznaczenie prężności pary przy różnych temperaturach;— Wilgotność atmosfery i sposoby jej mierzenia;— Skroplenie się pary wodnej;— Meteory wodne, jako to: mgła, chmury, deszcz, rosa, szron.

Od godziny 5ej do 6ej docent Dr Mieczysław Bochenek: O kredycie rękodzielniczym, ze szczególnem uwzględnieniem kas zaliczkowych.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— W poniedziałek d. 7 o godz. 8 wieczór w sali „Postępu“, p. Mrażek będzie miał odczyt *„o wpływie gier hazardowych na moralność i dobrobyt materyalny“*.

— Po dzień 31 marca rozpisany został przez Namiestnictwo konkurs na posady inżyniera, oraz naczelnego inżyniera przy rządzie namiestniczym. Przypominamy więc przy tej sposobności, że obowiązkiem jest, aby posady te otrzymali tacy kandydaci, którzy posiadają dokładnie język polski.

— W ciągu lutego wpłynęło na odnowę wielkiego ołtarza w kościele maryackim: Kwesta przyniosła: d. 2 złr. 10 c. $71\frac{1}{2}$ gr. 15, d. 6 złr. 5 c. $82\frac{1}{2}$, d. 13 złr. 13 c. $3\frac{1}{2}$, d. 20 złr. 11 c. $8\frac{1}{2}$ złp. 1 gr. 10; p. J. I. Kraszewski 61 cent., N. N. złr. 1.

— Zrobiliśmy wzmiankę o niewłaściwem zachowaniu się urzędnika w jednym z urzędów autonomicznych, nie wymieniwszy go, gdyż nie chcieliśmy, aby z tego powodu urzędnik rzeczony był karany. Sądziliśmy, że przestroga dana mu publicznie, będzie wystarczającą i stanie mu za naukę nadal. Atoli z tego powodu odbieramy zażalenia od niektórych władz, jak np. od Rady powiatowej krakowskiej, do urzędników której wypadek ten wcale się nie odnosił. Gdyby jednak każda władza i każdy urząd tą drogą poszły, wtedy zamiar nasz nie wymienienia osoby byłby zwichnięty. Dlatego nie możemy przyjmować żądań, abyśmy wymienili, który i w którem biórze urzędnik postąpił sobie nieprzyzwoicie z chłopem.

— W krakowskiej szkole muzycznej, która jest przydzielona do Instytutu technicznego, wakuje posada nauczyciela skrzypców, z terminem do 12go marca. Obowiązki sześć godzin tygodniowo, a płaca roczna 100 złr. bez pół centa, bo tak obrachowaną została, to jest 99 złr. $99\frac{1}{2}$ cent.!

— Do gabinetu katedry archeologii w Uniw. Jagiell. darował p. J. N. Sadowski łyżkę srebrną wykopaną w Słupach w Wielkopolsce, oraz znaleziony tamże kawałek srebra z cyframi i znakami niezrozumiałemi. We wsi Słupach wyorują często nawet złote monety rzymskie z czasów Trajana. Hr. A. Przezdziecki dał do gabinetu staniolowy odcisk monety Bolesława (z napisem kirylicą) przechowanej w muzeum kopenhagskiem, także odcisk pieniążka (*kza coptnik*) z tegoż zbioru; oraz odlew gipsowy popiersia kardynała Hozyusza, z jego nagrobku w Rzymie, zkąd odlew ten dopiero nadejdzie.

— Przypominamy, że w poniedziałek 7go marca rozpocznie się w zabudowaniu klasztornem Franciszkanów licytacya znakomitego zbioru książek, rękopisów, dokumentów, obrazów, rysunków oryginalnych i rycin, oraz różnych dzieł sztuki po śp. Ksawerym Masłowskim, odpowiedzialnym niegdyś redaktorze *Czasu.* O zbiorze tym już pisaliśmy dawniej. Drukowany jego spis najlepiej przekonywa o wartości wielu tego zbioru przedmiotów. Biblioteka szczególniej obfituje w dzieła historyczne i po części artystyczne we wszystkich niemal językach europejskich; między dokumentami są niektóre wielkiej starości, a najstarszy Kazimierza Wgo, po największej zaś części z 15go wieku. Ryciny albo polskich rytowników albo odnoszące się do dziejów polskich, mianowicie portrety, stanowią już same przez się zbiór bardzo szacowny, między temi komplety rytowników polskich; obrazy olejne i wodne, oraz rysunki mieszczą w sobie również bardzo cenne dzieła, między temi jeden Caravaggio, jeden Solari, kilka prześlicznych flamandzkich, wielka liczba Michałowskiego, oprócz tego Hadziewicza, Brodowskiego, Suchodolskiego, Steinownej, Waltera, z akwarel i rysunków są tam Orłowskiego, Grottgera, Kossaka, Kostrzewskiego, Płonczyńskiego. Słowem jest w czem wybrać, a nawet całość mogłaby posłużyć za podstawę pięknej biblioteki i zbioru.

— Stolarz tutejszy p. Tabulski wykończył i ustawił w kościele ewangielickim nowy ołtarz według rysunku budowniczego p. Księżarskiego w stylu odrodzenia. Piękne i czyste formy ogółu robią miłe wrażenie, a ściśle przeprowadzone w szczegółach, nadają całości harmonię. Wykonanie jest bardzo staranne i wierne rysunkowi, bo też p. Tabulski celuje w tego rodzaju architektonicznych oraz ornamentalnych pracach, jak to przekonywa bogata jego roboty ambona gotycka w kościele franciszkańskim. Ołtarz ten jest jeszcze z surowego drzewa, życzylibyśmy przeto, aby pod względem jego barwy zasięgnięto zdania znawców, bo pstrocizna mogłaby zniweczyć całą jego architektoniczną piękność, a uwagę tę robimy zawczasu, bo dostrzegamy już jedno wielkie przekroczenie. Oto ponad ołtarzem, który zakończony jest krzyżem w rozmiarach odpowiednich, zawieszono wielki krzyż aż do sklepienia sięgający, który zdaje się opierać o ołtarz i przyciskać go ogromem swoim. Takiego błędu perspektywicznego nie dopuścił się budowniczy, lecz jest on zapewne pomyłem dozoru kościelnego. W ołtarzu będzie umieszczony krzyż wielki, szczyt ołtarza zakończony jest małym krzyżem, a trzeci krzyż jeszcze większy ponad ołtarzem, jest anachronizmem przynajmniej artystycznym.

— Wczoraj o 3ej popołudniu, przy stanie wody 4ch stóp, ruszyły na Rabie lody na 14 cali grube.

— D. 3 marca skończył życie w Warszawie znany i powszechnie szanowany obywatel Władysław hr. Małachowski. Był on synem Jana Nepomucena wojewody i Rozalii ze Swidzińskich Małachowskich, bratem Stanisława, Pauliny, Cecylii i Heleny Małachowskich, a miał za małżonkę Hortensyę hrabiankę Małachowską. Wysłany przed rokiem 1830 w interesach bankowych Królestwa Polskiego przez ks. Lubeckiego do Kalkuty, w Indyach dowiedział się nader późno o powstaniu listopadowem. Podróże morskie w r. 1831 tak się odbywały, że lubo natychmiast po odebraniu wiadomości odpłynął, na wyspie Św. Heleny dowiedział się o wzięciu Warszawy, a wojska nasze przeszły już granicę pruską, gdy okręt przybił do Southampton. Z telegrafami i parą wyrachować można, że powrót z Kalkuty mogłby odpowiadać batalii grochowskiej. Usunąwszy się od wszelkiego urzędu, Władysław Małachowski trudnił się zarządem znacznej fortuny w imieniu całej rodziny, i przebywał najwięcej w Nowem Mieście, dawnym majątku familijnym, którego dopiero się pozbył parę lat przed śmiercią, gdy zdrowie nie pozwalało mu trudnić się dalej zarządem, okolicznościami wiadomemi w Królestwie tak strasznie utrudnionym. Brał zawsze czynny udział we wszystkiem, co kraj obchodziło, a szlachetne uczucia, prawość charakteru i go-

---

ryginalnie przez Polaka lub Francuza, Niemca itd. uchodziłby za paszkwil. Sami Moskale krzyczeliby w niebogłosy, że im krzywdę robią przedstawiając z tak smutnej strony. Ale w tym razie wymówki nie ma; nawet tem się nie można zasłonić, że autor należy do kategoryi wyszłych za granicę malkontentów i fronderów jak Gołowin, Herzen, Bakunin et tutti quanti. Hr. Tołstoj mieszka w Rosyi, a sztuka jego przedstawioną była na teatrze petersburskim; ma się rozumieć raz czy dwa, dopóki niedostrzeżono, że pod tą prawdą historyczną 16go wieku, mieści się rzeczywistość dzisiejsza.

Najgłówniejszą zaletą tego dramatu jest wyborna charakterystyka tak Caratu, jak Bojarów i ludu.

Ten Iwan skalany najstraszniejszemi zbrodniami, nareszcie, po zamordowaniu własnego syna, chce się udać na pokutę, uczuwa niby zgryzoty sumienia i każe Bojarom, aby sobie innego pana wybrali; atoli powierzchowna to skrucha! bo kiedy Bojarzy radzą, dochodzi go wiadomość, że Batory odstąpił od oblężenia Pskowa. Strach minął, a z nim i żal za panowaniem. „Zobaczymy, jaki to ich przemądry Car, który się podjął mnie żywego zastąpić?“ mówi do siebie Iwan, kiedy mu oznajmiają przybycie Bojarów z decyzyą o wyborze następcy... Ale choć różne były zdania radzących, choć każdy czuł niemożność zostawania pod władzą tyrana, który wymordował wszystko co było najlepszego, a na kraj okropne wojny sprowadził, zawiść jednych przeciw drugim, niepozwoliła znaleść lepszego następcy — zgodzono się więc znowu paść na kolana przed okrutnikiem i błagać go, żeby ich znowu mordował... Iwan znał swoich, i tego się też spodziewał. Zaraz też kazał łeb ściąć jednemu Bojarowi, który będąc przeciwnym na onej naradzie oddania korony Iwanowi, nie chciał należyć do tej nikczemnej deputacyi... Swoi właśni oskarżają go, robiąc sobie z tego zasługę wierności dla pana... chociaż ci sami pierwej jednego byli zdania. Carat ma to do siebie, że każdy wolny objaw ducha, piętnuje spodleniem, jeźli go śmiercią nieusuwa z swej drogi.

Między Bojarami najskromniejsze miejsce zajmuje Borys Godunow, uniżony, układny, ale wygadany. Lekceważą go sobie koledzy, wiodący ród swój od Ruryka lub Gedymina—Godunow to Tatar; ale dobrze mówi, sprytny, szczwany dyplomat, rzuca myśl, żeby na powrót oddać Iwanowi rządy — większość zgadza się; a że od niego wyszła inicyatywa więc staje na czele przynoszących koronę Carowi. Odtąd jest on ulubieńcem Cara — jest tą tajną sprężyną, która wszystkiem porusza, która ma przed sobą cel wytknięty...

Doskonały typ układnego i chytrego azyaty o ambitnych widokach. Przepyszna to scena, gdy zebrani Bojarowie u kniazia Szujskiego radzą jakby się pozbyć Godunowa, który zaczyna ich niepokoić. Najlepszym do tego środkiem, lud przeciw niemu podburzyć. Zgrany i zagrożony procesem szlachcic Bitiagowski, ma służyć im za narzędzie w tej intrydze.... Wchodzi Godunow, spojrzał po zgromadzonych gościach i przeniknął ich robotę; a choć ci się wdzięcznie doń uśmiechają, a Szujski zaręcza, że go kocha jak Brata — nieda się wywieść w pole, bo przydybawszy Bitiagowskiego z góry nań uderza powiadając, że ma dowody jego znoszenia się z Polakami i wodzem ich Zamojskim. Skrępowany własnoręcznym listem Bitiagowski od razu przechodzi na stronę Godunowa i zostaje jego narzędziem — szpiegiem.

Oto polecenie jakie mu daje: „Powinieneś udać, że służysz Szujskiemu. Włócz się po rynkach, po placach, po sklepach, i rozsiewaj pogłoskę, że Szujski z Bielskim chcą Cara otruć; że gdyby nie Godunow toby już ród Carski przepadł itd“. Ot i rola ludu nakreślona: ciemny łatwowierny służy tylko widokom intrygi — kto lepiej weń dmuchnie, ma go za sobą.

W dalszym rozwinięciu tego zaplątanego węzła, widzimy zgłodniałe pospólstwo w Moskwie, które podbudzić usiłuje na Godunowa Kikin, ajent Szujskiego i innych Bojarów, a mający wspólnie działać z Bitiagowskim. Już on sfermentował tłuszczę.... ale zjawia się Bitiagowski i daje inny obrót umysłom. Opinia uliczna przerzuca się w jednej chwili na stronę Godunowa — i Kikin pada ofiarą...

Znakomita to i pełna prawdy scena.

Iwan coraz niedomagający na zdrowiu — zaniepokojony wojną od strony Litwy, Tatar, i Czeremisów, strwożony okazującą się na niebie kometą, każe przywołać wróżbitów, i pyta kiedy umrze! W dzień Św. Kiryły — odpowiadają. — A więc tylko kilka dni pozostaje życia!...

Car robi obrachunek sumienia... Każe sobie podać Synodnik, czyli spis osób, za których duszę odmawiają się modlitwy — i Godunow mu czyta rejestr ofiar z jego rozkazu pomordowanych...

Długi był rejestr Leporella kochanek Don Juana — ale się ten nieumył do rejestru Iwana, który wiedziony skrupułem, żeby jakiej duszyczki nie przepomniał, dorzuca na chybił trafił po kilku głów, i prosi dla nich o wieczny odpoczynek....

Ów Iwan niedawno taki dumny, co królowi Batoremu niechciał dać żadnego tytułu, nazywając go tylko sąsiadem; co jego posła Haraburdę chciał osiec nahajami, teraz kiedy mu śmierć zagląda w oczy — każe ukorzyć się przed polskim królem bić mu czołem i oddać wszystkie miasta... Oburzają się na to Bojarowie... wyrzucają mu, że chce naród zgubić na sławie: „Jesteś panem naszego życia, majątku, wszystko od twojej woli zależy, ale nad naszą narodową sławą, władzy nie masz....“ — Opór ten wprawia we wściekłość Iwana: Kto śmie powiedzieć że ja nie Car? W proch przedemną — ja wasz władzca!.... Pod karą śmierci wyprawić posłów, i rozkazać im, żeby wszystko przyjmowali wszystko znosili, choćby policzki!“

Bez Carskiego pozwolenia niemoże się nawet odezwać godność narodowa w duszach poddanych... Ojczyzną Moskala — Car.

Otóż i nadszedł ów złowróżby dzień S. Kiryła. Zdrowie Carskie niepogorszyło się, owszem ma się lepiej... Każe sobie znosić kosztowności ze skarbu i wybiera z nich na prezenta dla Elżbiety Angielskiej i dla księżniczki Hastings, z którą się chce żenić, choć jego siódma żona, młodziutka nie myśli umierać. Car już tryumfuje i każe wróżbiarzy spalić za ich fałszywą przepowiednię. Godunów idzie im zapowiedzieć jaka kara ich czeka.

Car tymczasem bawi się z błaznami i gra w szachy — wraca Godunów.

Iwan. Ty tutaj? Cóż, widziałeś wróżbiarzy? jaka była ich odpowiedź? Czego milczysz, nic nieodpowiadasz? *Godunów.* Hum.... Panie.... *Iwan* Czego tak namnie patrzysz? Jak ty śmiesz tak namnie patrzyć? *Godunów.* Wielki Carze, wróżbiarze kazali odpowiedzieć, że ich nauka niemylna. *Iwan* Co?! *Godun.* Że mylić się nie mogą; że dzień Kiryły... *Iwan* i ty śmiesz mi to w oczy mówić? Łotrze ty... ty... Zrozumiałem twój wzrok... ty mnie zabić... zabić przyszedłeś... Zdrajco... Fiedorze.... synu, niewierz jemu... O!..... I Car wyzionął ducha. Godunów wiedział od lekarza, że lada silniejsze wzruszenie zabije Cara... i zabił go dniem Kiryły....

Godunow opiekun młodego niedołężnego Fiedora Iwanowicza zbliża się do swego celu — dość rękę wyciągnąć aby głowę swą nakrył czapką Monomacha.... Teraz uprząta się z tymi co by mu zawadzać mogli. Lud pod oknami krzyczy, że Bojarzy Szujski i Bielski otruli Cara — z kądże to podejrzenie? Godunow zasiał je między ludem przez swoich szpiegów — i Szujski z Bielskim bojąc się być rozszarpanymi przez pospólstwo pozwalają się wywieść na wygnanie...

Godunów pan sytuacyi uspakaja tłumy: Moskiewski ludu! Idź do Cerkwi modlić się za duszę Cara Iwana, a jutro będą wam rozdawać w całej Moskwie chléb i wódkę!

Czy od tego obrazu skreślonego z taką prawdą a mającego lat trzysta — dzisiejsza Rosya bardzo odbiegła. O! niezawodnie! postęp jest znaczny w ogładzie form towarzyskich, sposobie życia, i w całej cywilizacyi materyalnej — duch ten sam pozostał.

rąca miłość ojczyzny jednały mu serca współobywateli, u których używał wielkiego zaufania, wzięcia i wpływu. W r. 1861 był członkiem Rady stanu, od r. 1863 wróciwszy z Włoch, dokąd dla poratowania zdrowia udać się musiał mieszkał w Warszawie, i tam po długiej i uciążliwej chorobie opatrzony ŚŚ Sakramentami, we czwartek o godzinie czwartej z rana Bogu ducha oddał. Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Władysława Małachowskiego odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 7go b. m., w kościele OO. Kapucynów o 10tej rano.

— Nigdzie w Europie nie ma takich podziałów, klas, rubryk, co w Austryi; niczem *czyny* w Rosyi, albo stopnie w Chinach. Weźmy np. świadectwo szkolne. Jest tam na „obyczaje“ 5 rubryk, na „pilność“ 5 rubryk, na „postęp“ w naukach 7 rubryk! Nie lada to zadanie wynaleźć stopniowanie zalet lub wad według tego podziału. I tak np., niech kto powie, na czem polega różnica w obyczajach między „wzorowemi“ a „chwalebnemi“? albo czy słusznie, aby praca „wytrwała“ była stopniem wyższym od pracy „zadawalniającej“, skoro praca może być wytrwała a nie zadawalniać? Niższy stopień pracy jest „dostateczny“, a czyż dostateczna praca nie powinna zadawalniać? W siedmio-stopniowych postępach naukowych najwyższe takie mają nazwy: „znakomity, celujący, chwalebny, zadawalniający, dostateczny“, a stopnie najniższe są: „niedostateczny“ i „wcale niedostateczny.“

— Pisaliśmy o procesie p. Karola Mordaunt przeciw żonie swojej i że w sprawę tę wmieszany był między innymi także następca tronu angielskiego książę Walii. Sąd odrzucił skargę, albowiem lekarze zeznali, że lady Mordaunt cierpi napady obłąkania, a przeto niemoże być odpowiedzialną za czyny swoje. Książę Walii wyszedł z tego procesu cało, gdyż zaprzysiągł, że nie miał żadnych z panią Mordaunt stusunków; dzienniki poprzestały tym razem na napomnieniu księcia, zalecając mu, aby miał się na baczności i nie kompromitował ani stanowiska swego, ani pokoju domowego, przypominając mu wzorowe pożycie jego rodziców, a wreszcie ostrzegając go, aby nie pisywał tak „głupich“ listów, jak te, które znaleziono od niego w biórku pani Mordaunt. Wszelako lud inaczej zapatruje się na ten proces i dał tego dowód, wygwizdawszy królewicza. Książę Walii rzadko się pokazywał publicznie z żoną swoją, lecz zwykle sam, po procesie jednak wypadło mu dać poznać, że proces ten nie zakłócił pokoju domowego małżonków. Przybył zatem z żoną do teatru „Globe“. Za wejściem księżnej do loży, powitano ją oklaskami, a zaledwie on wszedł za nią, zaczęto gwizdać. Po zajściu tem, o którem większe dzienniki zamilczały, a natomiast napisały artykuły uniewinniające księcia, przybył tenże do teatru „Adolphi“ 26go lutego. Ponieważ weszli oboje, gdy już zasłona była podniesioną, przeto nic nie zaszło, po pierwszym akcie zaraz wyszedł, a gdy wrócił, było znów spokojnie. Pewny będąc, że się niepowtórzy zajście w teatrze „Globe“, pozostał na miejscu podczas następnego między aktu. Ale zaledwie spadła zasłona, zaczęto sykać i gwizdać na galeryach a częścią i w tylnych ławkach parteru. Z lóż chciano oklaskami stłumić gwizdy, lecz to wywołało jeszcze większy hałas, który orkiestra próbowała zagłuszyć huczną muzyką. Książę cofnął się w głąb loży i tak przesiedział aż do podniesienia zasłony, a potem nie czekając końca, wcześnie opuścił lożę wraz z żoną. Zapewne na długi czas zaniecha bywania w teatrze. Zachowanie się to publiczności świadczy o cenzurze obyczajów, którą wykonywa w Anglii opinia publiczna.

— Przesadne było doniesienie telegraficzne o zawaleniu się d. 26 lutego. w Sienna podłogi podczas zgromadzenia stowarzyszenia robotników. Doniesiono bowiem, że 150 osób poniosło szwank. Otóż rzeczywiście z pomiędzy 300 osób obecnych, załamało się 80 do 90, a jeden tylko umarł w skutku uszkodzeń; kilka osób jest ciężko ranionych, a reszta lekko.

— Jakiś wydrwigrosz w Berlinie mianujący się profesorem matematyki nazwiskiem „von Orlice“, co oczywiście jest zmyślonem, każe sobie płacić 1 zlr. za instrukcyę do gry w loteryę liczbową. Gdyby pan profesor był tak pewnym wygranej, nie żądałby reńskiego za instrukcyę, lecz sam by ze swojej instrukcyi korzystał. Zdaje się jednak, że znajduje łatwowiernych, a przynajmniej liczy na nich, skoro ogłasza swój wynalazek. W pruskich atoli dziennikach nieśmie tego robić, bo w Prusiech nietylko zakazana gra w loteryę liczbową, ale i ogłaszanie jej jest wzbronione.

— Dnia 4go marca pogoda. Termometr doszedł do + 4°.3 od — 3°.0 R. Barometr opadał do południa, odtąd stoi na równi; o godzinie 6ej rano dnia 5 marca stan jego był 327.60, termometru + 0°.6 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— W niedzielę dnia 6go marca, Śej Kolety panny; w poniedziałek dnia 7 marca, Śgo Tomasza z Akwinu wyznawcy.

(Nadesłane).

Szanowna Redakcyo!

Teatr jest instytucyą publiczną przeważnie zawisłą od publiczności, a tem samem stoi pod jej kontrolą. Dyrekcya zaś publiczności odpowiedzialną jest za swoje czynności i jej z nich winna zdawać sprawę. Stosowałem się zawsze do tej zasady, od chwili udzielenia mi koncesyi na teatr krakowski i nieraz odzywałem się wprost do publiczności. Dziś, wobec tendencyjnych i coraz natarczywszych zaczepek ze strony pewnych koteryj i pewnej acz nielicznej części dziennikarstwa, poczuwam się znowu do obowiązku wyjaśnienia i przedstawienia publiczności prawdziwego stanu rzeczy, a to tem więcej, że owe wystąpienia widocznie nie mają na celu światłej krytyki, lecz podkopywanie bytu teatru i zachwianie kredytu Dyrekcyi, a zaufania publiczności.

Pomijając inne możliwe powody owych wystąpień i zaczepek, widocznie mają one głównie na celu uniemożebnienie dzisiejszej Dyrekcyi, kierownictwa sceną krakowską na to, aby ją zastąpić inną dogodniejszą i odpowiedniejszą interesom i widokom wyżej wspomnionych koteryj.

Z tego powodu winienem oświadczyć, iż wszelkie pod tym względem zabiegi i usiłowania pozostaną bezowocnemi, gdyż udzieloną mi koncesyę na lat sześć, następnie przedłużoną na dalsze sześć lat, w zupełności zużytkuję i nie porzucę teatru krakowskiego, który wskrzeszony został ofiarami osób pokładających zaufanie w dzisiejszej dyrekcyi. Oświadczenie to jest tem potrzebniejsze z mej strony, że przeciwne, umyślnie rozszerzane wieści, nie pozwalają mi dokompletować towarzystwa dramatycznego krakowskiego.

A teraz pomijając owe tendencyjne i wyrachowane zaczepki, na które nadal postanowiłem odpowiadać milczeniem, winienem światłej publiczności przedstawić, iż ze zbiegu niezależnych odemnie okoliczności, towarzystwo dramatyczne krakowskie chwilowo nie posiada należytych sił, a to głównie z powodu nagłego, niespodziewanego, a zupełnie nieprzewidzianego wyjazdu p. Rapackiego, dla utrzymania którego jak wiadomo nie szczędziłem ofiar.

Nie podobna w krótkim czasie dokompletować towarzystwa dramatycznego krakowskiego, a nawet pośpiech pod tym względem mógłby się stać szkodliwym — zważywszy zaś, że tegoroczny kurs zimowy ma się już ku końcowi, mogę tylko zapewnić szanowną Publiczność, iż z rozpoczęciem przyszłego kursu od 1go października Towarzystwo dramatyczne krakowskie postawię na stopie odpowiedniej możności, lecz zarazem i potrzebom tutejszej sceny, i że już porobiłem w tym celu właściwe kroki, licząc na dalsze jak dotąd poparcie światłej i bezstronnej publiczności, a mając sobie zapewnioną pomoc prawdziwych znawców i ludzi dbałych o byt sceny krakowskiej. Do końca zaś tego kursu dołożę wszelkiego starania, aby za pomocą tych artystów, którzy obecnie składają towarzystwo dramatyczne krakowskie, a między któremi, przyzna każdy nieuprzedzony, znajdują się prawdziwe talenta, i doborowym repertoarem, odpowiedzieć słusznym wymaganiom publiczności. Postaram się także o występy znakomitszych innych scen artystów. Słowem, nie będę szczędził usiłowań, aby utrzymać i nadal scenę krakowską na stopie, na której już postawioną została, lecz do tego potrzebnem mi jest przedewszystkiem poparcie ze strony publiczności.

Zechciej i t .d. *Adam Skorupka.*

Sprawy sądowe.

Lwów 4 marca.

Proces prasowy p. Jana Dobrzańskiego przeciwko redaktorowi „Dziennika Polskiego“ o oszczerstwo.

(Dalszy ciąg)

(*J.*) Wczoraj przesłuchani zostali świadkowie pp. Klimkiewicz, Śliwiński i Stronner, których oskarżeni powołali celem udowodnienia:

1) że p. Dobrzański przysłanej sobie broszury p. Klimkiewicza o niedostatkach zarządu kolejowego niewydrukował, a nawet wymieniając p. Klimkiewicza wobec Dyrekcyi jako autora broszury, przyprawił go o utratę przedsiębiorstwa kolejowego, które mu dawniej było udzielonem;

2) że p. Dobrzański po wykryciu niedokładności wag, znajdujących się na dworcach kolei, starał się tę sprawę dla zarządów kolei nadzwyczaj niemiłą zatrzeć i w opinii publicznej zabić; jakoż jego usiłowania pod tym względem uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, albowiem ministerstwo zmniejszyło grzywny, na którą zarządy kolei skazano z 1700 na 25, a względnie 10 złr.

Co do faktu pierwszego, jedyny w tej sprawie powołany świadek nie może stanowczo powiedzieć, że p. Dobrzański wymawiając jego nazwisko jako autora broszury, o której wyżej była mowa, spowodował odebranie mu przedsiębiorstwa kolejowego, jakkolwiek ma bardzo silne podejrzenie, że tego nikt inny jak tylko Dobrzański nie mógł zrobić, gdyż ci dwaj (pp. Rucki i Zabolski), którzy prócz Dobrzańskiego ową broszurę czytali, jako mający w autorstwie choćby pośredni współudział — od wszelkiego podejrzenia są wolnymi. Dla ocenienia świadectwa p. Klimkiewicza, należy jednak dodać, iż p. K. uważa się za prześladowanego od lat 20tu przez p. Dobrzańskiego, którego też zabiegom przypisuje utratę posady swojej jako pisarza przy konsystorzu. Świadek nie jest przypuszczonym do przysięgi, czego nikt nie żądał.

O drugim fakcie zeznali świadkowie pp. Śliwiński, Skirliński i Stronner, że przytoczone w toku rozpraw okoliczności są prawdziwe; jądra rzeczy jednak a mianowicie, czy p. Dobrzański z umysłu i w pewnym zamiarze zmniejszył liczby wykazujące niedokładności wag kolejowych, żaden ze świadków nie dotknął, a na odnośne zapytanie żądanego wyjaśnienia dać nie mógł. P. Stronner odesłał w tej mierze sąd do akt magistratualnych. Obrońca Dr Jekeles zażądał przedłożenia tychże aktów, na co się jednak sąd nie zgodził. Żaden ze świadków w tym przedmiocie powołanych nie złożył przysięgi.

Ponieważ fakt tyczący się wag kolejowych był ostatnim w szeregu faktów przez oskarżonych, prowadzących dowód prawdy przytoczonych, przeto Sąd zawezwał strony do objawienia swego zdania, czy pan Dobrzański, który w ciągu procesu jako świadek słuchanym został, w tej swojej własności ma składać przysięgę, albo nie? Dr Wolski i oskarżeni pp. Lam i Rewakowicz oświadczyli się za zaprzysiężeniem, a ostatni mianowicie wykazali, że z pomiędzy świadków w ciągu procesu występujących, świadek p. Dobrzański najkorzystniejsze dla nich złożył zeznanie, że dalej te zeznania były po części tak zawisłe i niedokładne, iż może p. Dobrzański przed złożeniem przysięgi uczuje się się zpowodowanym do uzupełnienia owej niedokładności w swoich zeznaniach.

Dr Jekeles inne w tej mierze objawia zdanie, niż jego klienci, i wykazuje w sposób bardzo loiczny, że skoro występowanie oskarżyciela w przymiocie świadka jest niewłaściwem i z duchem postępowego prawodawstwa niezgodnem, to tem mniej o zaprzysiężeniu świadka może być mowa, szczególniej, gdy zeznania świadka są tak niedokładne i same z sobą, a dalej z zeznaniami innych wiarogodnych świadków zostają w sprzeczności, jak to właśnie ma miejsce w obecnym wypadku.

Sąd po dłuższej naradzie przychylił się do wniosku Dra Jekelesa, motywując swój wniosek względem na ustawę i na te okoliczności, że p. Dobrzański jest świadkiem interesowanym, i że w końcu zeznań swoich z tego względu zaprzysiądz nie może, albowiem z oskarżonym zostaje w stosunkach widocznej nieprzyjaźni.

Dziś przed południem rozpoczęło się odczytywanie różnych aktów, listów, ustępów z gazet itp., które trwa jeszcze w chwili, kiedy te słowa piszę. Jeżeli żadna ze stron nie zażąda odroczenia rozprawy, jak się tego spodziewać należy, to ostateczne wnioski i mowy oskarżyciela i obrońcy jutro nastąpią.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Dziennik Polski zamieszcza dziś następujący telegram do siebie na ręce p. Rewakowicza adresowany:

Wiedeń 4 marca. Wezwijcie mnie na świadka przeciwko Dobrzańskiemu w sprawie domen. Przybędę 9go marca wieczorem. *Abancourt.*

Gospodarstwo przemysł i handel.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

pośpiesza z zawiadomieniem, iż Zarządy naczelne kolei żelaznych północnej ces. Ferdynanda i galicyjskiej Karola Ludwika, na przedstawienie Komitetu zniżyły cenę jazdy dla Członków Towarzystwa rolniczego i jego Sekcyi leśnej, udających się na ogólne Zgromadzenie do Krakowa tam i na powrót, a to na czas od 10go do 20go marca r. b. włącznie.

Na kolei północnej cena jazdy II i III klasą zniżoną została na połowę; na kolei zaś galicyjskiej jadący II klasą mają opłacić bilet III klasy. Na obudwu kolejach ceny biletów klasy I, a na galicyjskiej także klasy III pozostają bez zmiany.

Członkowie chcący korzystać z tego ulżenia, winni się wykazać przy kupnie biletu na stacyi kolejowej kartą przynależności do Towarzystwa, i tą kartą legitymować się na żądanie służby kolejowej w czasie podróży.

Komitet przeto wzywa tych Członków, którzyby z pomienionej ulgi korzystać pragnęli, aby się w tej mierze zgłosili do bióra Towarzystwa, gdzie karty przynależności, począwszy od dnia dzisiejszego, będą wydawane, albo pod wskazanym adresem bezzwłocznie pocztą przesyłane.

Kraków dnia 4 marca 1870.

Prezes, *H. Wodzicki.* Sekretarz, *J. M. Jawornicki.*

Dokończenie losowania biletów loteryi skarbowej z r. 1839:

po 900 złr. Nr. 438, 3891, 5073, 5077, 7104, 7117, 12,487, 12,735, 16,788, 21,619, 23,501 23,595, 25,839, 25,977, 26,044, 26,230, 26,734, 29,100, 29,138, 30,797, 30,799, 32,111, 38,623, 44,762, 45,582, 48,846, 53,076, 60,679, 81,302, 85,769, 86,142, 86,825, 86,832, 89,286, 90,244, 98,386, 100,376, 105,870, 106,056, 111,479, 111,762, 112,247.

Po 800 złr. Nr. 3447, 4070, 4074, 4177, 5063, 12,488, 15,529, 15,617, 16,787, 18,612, 21,609, 21,618, 23,581, 26,232, 26,540, 30,410, 36,745, 42,017, 42,111, 42,405, 42,465, 43,018, 43,151, 44,630, 45,165, 46,623, 48,845, 49,510, 51,917, 52,003, 53,215, 56,571, 65,429, 67,235, 72,100, 79,873, 85,664, 88,188, 88,371, 89,287, 91,677, 93,653, 97,500, 98,392, 100,361, 100,468, 105,170, 105,724, 106,321, 112,258, 113,360 i 119,360.

Po 700 złr. Nr. 432, 1104, 2516, 3894, 4067, 4165, 6211, 7101, 8930, 12,499, 13,387 20,706, 22,163, 23,522, 25,501, 28,501, 29,090, 29,095, 30,282, 30,789, 31,897, 32,105, 33,122, 33,130, 33,138, 35,320, 35,636, 36,741, 38,997, 40,238, 43,146, 44,126, 48,610, 48,844, 48,857, 49,514, 51,915, 51,918, 53,252, 53,588, 54,757, 54,759, 57,966. 58,761, 63,191, 64,067, 65,433, 65,647, 65,660, 66,458, 66,724, 66,823, 66,940, 70,221, 71,485, 71,488, 72,084, 72,207, 78,224, 78,228, 79,767, 79,771, 79,879, 81,820, 86,153, 87,118, 87,919, 87,934, 88,375, 90,367, 90,501, 91,300, 91,678, 93,979, 97,000, 100,473, 101,147, 101,716, 104,683, 105,163, 106,049, 110,457, 111,491.

Po 600 złr. Nr. 426, 946, 2501, 2520, 3450, 3454, 4175, 4370, 5651, 5652, 6811, 6897, 7120, 8896, 8932, 12,737, 15,085, 15,099, 15,523, 15,535, 15,612, 23,515, 23,532, 25,503, 25,514, 25,827, 25,985, 26,045, 26,238, 26,533, 29,588, 30,292, 30,416, 30,786, 30,795, 30,800, 31,890, 32,101, 32,103, 32,117, 32,119, 33,004, 33,126, 33,137, 33,576, 35,638, 37,094, 38,626, 38,992, 38,999, 40,221, 40,224, 42,006, 42,101, 42,109, 42,219, 42,420, 43,016, 43,155, 44,583, 44,625, 46,626, 46,630, 46,686, 49,504, 52,004, 53,212, 53,583, 53,585, 53,592, 53,593, 53,987, 53,994, 55,344, 55,357, 56,260, 56,579, 56,805, 57,965, 57,970, 57,976, 58,764, 58,779, 58,991, 60,553, 62,090, 62,099, 63,190, 63,335, 64,063, 65,421, 65,642, 66,449, 66,738, 66,942, 67,483, 70,224, 75,193, 75,197, 78,891, 79,869, 79,920, 80,599, 81,305, 81,645, 82,421; 82,422, 83,783, 86,156, 87,908, 87,939, 88,181, 89,291, 90,282, 90,369, 91,661, 92,801, 93,647, 93,649, 96,125, 96,871, 97,852, 100,362, 100,463, 101,705, 101,707, 104,699, 105,172, 105,728, 105,872, 106,329, 109,112, 109,119, 111,490, 116,412, 118,788, 119,342, 119,359.

Przyjechali do Krakowa od 4go do 5go marca.

HOTEL SASKI: Władysław Dąmbski właściciel dóbr z Wojnicza, Edward Tołeczko właśc. dóbr z Galicyi, Władysław Gorajski właśc. dóbr z Galicyi, Anastazy Benoe właściciel dóbr z Niegowici, Karol Chłapowski właśc. dóbr z Rząski, Tomasz Brinke kupiec z Berlina, Zygmunt Süssermann kupiec z Lipska, J. Martz bankier z Tarnowa, Emil Oppenheim z Paryża, hr. Leonowa Skorupkowa właśc. dóbr z Prokocimia.

HOTEL POLLERA: M. Druker kupiec z Berna, O. Schuberth kupiec z Gliwic, Gwido Haller z Kongresówki, E. Rozwadowski z Galicyi, Olga Freimanowa z Kronstadtu, O. Rüber kupiec z Berlina, R. Hempel z Pragi, M. Ferster i E. Pisch fabrykanci z Bielska, J. Kachelmajer z Wiednia, H. Bujati z Wiednia, Hilary Kaczyński z Tłumacza, M. Kewi kupiec z Wiednia, J. Glesinger z Cieszyna, K. Skorino oficer rosyjski z Warszawy, T. Bocheński z Piotrkowa, Robert Zawadzki właśc. dóbr z Iwanowic, H. Lebinger kupiec z Prus, S. Sojka kupiec z Czech, J. Kaiser kupiec z Wiednia, A. Weis kupiec z Genewy, Adolf Szyc z Kowalowy, R. Schmechling architekt z Wilna, W. Dąbrowski z Iwanowic, S. Brachtl z Krosna, hr. Stecki z Berlina F. Gottwald kupiec z Wrocławia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej.*

Zawezwania: Sąd w Mikulińcach Leibischa Weintraub i Chanę Roth spadkobierców Natana Józefa Weintrauba bez testamentu zmarłego w d. 3 marca 1850 r. w Mikulińcach.

Licytacye: W d. 8 marca, 8 kwietnia i 10 maja sprzedaż dóbr Radousz i Smolin; cena wyw. 106,521 złr. 64 cent. — W d. 15 marca w Tarnowie sprzedaż dóbr Goleszow, cena wyw. 68,889 złr. 10 c.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 3 marca. Hr. Bray dziś ma tu przybyć. Następcą jego w Wiedniu będzie bar. Völderndorf.

Szweryn 3 marca. W. Książę wraz z żoną i księżniczką Maryą wyjeżdża w niedzielę przez Berlin i Wiedeń na trzy miesiące do Włoch.

Paryż 3 marca. Arcyks. Albrecht odjeżdża w sobotę do Cherbourga, zabawi tam dwa dni, a potem przez Paryż, nie zatrzymując się wcale, na Metz i Frankfurt wróci do Wiednia.

Paryż 4 marca. *Journal officiel* ogłasza dekret z d. 2 bm. mianujący biskupa Grenobli Ginouilhac, arcybiskupem lugduńskim.

Bruksella 3 marca. W obec doniesień dziennikarskich o nowo pojawiających się demonstracyach anneksyjnych w Luxemburgu, zapewnia tutejsza ajencya Havasa, oraz Bullier-Reutera, że demonstracye te wywołane były tylko przez garstkę robotników zagranicznych; ludność miast i wsi jest przeciwną wszelkiej zmianie i pragnie utrzymać niezawisłość kraju, będzie ona opierać się wszelkiej anneksyi czy to z Belgią czy z Francyą.

Londyn 3 marca. Izba wyższa uchwaliła w drugiem czytaniu bil o naturalizacyi. Główne postanowienia tej ustawy są następujące: Naturalizowany przestaje być obywatelem państwa, w którem dawniej mieszkał; żona podziela naturalizacyę męża. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej minister wojny przedłożył budżet wojskowy; projektowane w nim oszczędności wynoszą 1,136,900 f. sterl.

Londyn 3 marca. Donoszą tu z Nowego Jorku: Głosowanie ludu w republice Domingo wykazało znamienitą większość za przyłączeniem się do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Florencya 3 marca. Poseł austryacki bar. Kübek naradzał się wczoraj długo z ministrem spraw zagranicznych o dymisyą margr. Pepolego.

Rzym 3 marca. *Osservatore Romano* mówi, że Don Carlos towarzyszył tylko swojemu wujowi księciu Modeńskiemu do Lausanne i Lugdunu; miał przy sobie formalny pasport i żadnego nie szukał celu politycznego jadąc do Francyi. Książę Modeny nie dał mu żadnych pieniędzy na cele powstania.

Rzym 3 marca. (*N. Tagbl.*) Dziennik *Osservatore Romano* został zawieszony na mocy własnoręcznego rozkazu Papieża. W Watykanie list króla Ludwika Bawarskiego do opata Döllingera sprawił wielkie niezadowolenie. Papież miał z powodu tego listu zawołać: „Rządy już dziś nie idą w rachubę; mimo nich będziemy w końcu tryumfować“. (Doniesienie to jest bardzo podejrzanem. Pierwsza wiadomość o liście króla Bawarskiego wyszła z Monachium d. 2 bm., a *Tagblatt* otrzymał już 3go depeszę z tego samego dnia z Rzymu, która wie o wrażeniu listu i o słowach papieża, gdy ten listu tego jeszcze nie czytał. *Red.*)

Bukarest 3 marca. Rząd przedłożył izbie projekt ustawy względem zaprowadzenia podatku stęplowego.

Konstantynopol 2 marca. Wieść krąży, że wielki wezyr zaleca w liście (do kogo?) nie przeszkadzać Ormianom w pełnieniu służby bożej.

Konstantynopol 3 marca. Wicekról Egipski oddala z kraju wszystkich wychodźców greckich. Reprezentant rumuński Sturdza wręczył Sułtanowi pismo własnoręczne księcia Karola. Były dowódzca w Bagdadzie został oddany pod sąd z powodu powstania. Rangabe poseł grecki, wraca na swoją posadę. Katolicy obrządku ormiańskiego dorzucają exkomunikacyę swoich siedmiu księży przez Papieża.

Nordd. all. Ztg, półurzędowy organ pruski, powiada, że w braku chwilowym zajmujących wypadków na polu polityki zagranicznej, kaczki polityczne mnożą się. Ale wymysły puszczane w obieg o tyle nie są pozbawione wartości, iż zdradzają mniej więcej łatwo poznać się dającą dążność, i dla tego godzi się przejść je kolejno.

Na czele stoją pogłoski o przymierzach. W kategoryi tej takie wymieniają:

1° *przymierze prusko-rosyjskie* w celu rozbioru Austryi, a to, aby prowincye niemieckie Austryi dostały się Prusom, inne zaś, mianowicie słowiańskie, Rosyi. Pogłoska ta pojawia się szczególniej w dziennikach polskich i ma ten łatwo dający się rozpoznać cel aby „wlulać“ Polaków straszeniem niebezpieczeństwa oddania ich Rosyi, do Rady państwa, z której już jedną nogą wystąpili. (W tem miejscu musimy przypomnieć, że kiedy *Czas* przed parą tygodniami wykazywał, iż zabór Galicyi nie byłby dla Rosyi bardzo pożądanym, bo wzmocniłby przez to żywioł polski pod rządem rosyjskim, *Dziennik Warszawski* bardzo się zgorszył tym brakiem obawy o Galicyę, a tu przeciwnie *Nordd. allg. Ztg* utrzymuje, że dzienniki polskie straszą Polaków Galicyi zaborem rosyjskim. *Red. Cz.*)

2° *przymierze-austryacko-pruskie* dla wspierania polityki austryackiej na Wschodzie przeciw Rosyi. Pogłoskę tę z zamiłowaniem utrzymuje pewna część dziennikarstwa rosyjskiego; nie jest ona nową, ale ponieważ ma powodzenie w sferach panslawistycznych, zawsze więc bywa powtarzaną. Podrzędnym jej rodzajem jest pogłoska o przymierzu austryacko tureckiem w celu utrzymania na zawsze poddaństwa słowian tureckich. Pogłoska ta na tem samem utrzymuje się polu co poprzednia, i ta sama jest jej dążność.

3° *Przymierze-austryacko-francusko-włoskie.* Puścił je w obieg *Gaulois*, korzystając z tej okoliczności, że poseł austryacki hr. Apponyi używa w Rzymie urlopu, który uzyskał w ostatnich miesiącach zeszłego roku, gdzie znalazł z żoną swoją bardzo naturalny punkt zetknięcia się z liczną a pokrewną sobie rodziną Borghese. W jaki sposób poseł ten zawrzeć ma w Rzymie przymierze z Włochami i Francyą, jest zaprawdę tak zagadkowe, jak i cel, do którego ono ma służyć.

Tyle mówi *Nordd. allg. Ztg* o przymierzach.

Opinion nationale utrzymuje, że udowodnioną jest rzeczą, iż ani hr. Daru ani Ollivier nie otrzymali na piśmie powinszowań od Cesarza z powodu ostatnich zajść w ciele prawodawczem.

Według doniesienia *Gaz. kolońskiej* Ollivier zamierza zwołać komisyę w celu rozpatrzenia się w kwestyi socyalnej i powołać do tej komisyi ekonomistów, fabrykantów, rękodzielników a nawet robotników. Komisya ta miałaby się zająć stosunkami fabrykantów i robotników, kwestyą płacy, godzin pracy, zmowami robotników, terminami przyjęcia i odejścia, słowem tem wszystkiem, co się odnosi do spraw robotników.

Z powodu przewlekania się śledztwa uwięzionych za zamieszki paryskie przed miesiącem, organa rządowe głoszą, że wykryto ślady udziału Mazziniego w spisku.

Z Aten donoszą pocztą Lloyda, że król wyjeżdża w maju do Niemiec na kuracyę.

Z Konstantynopolu tąż samą pocztą otrzymano z d. 26 lutego wiadomość, że Papież exkomunikował siedmiu księży katolickich obrządku ormiańskiego. Porta oddała dyssydentom wielki kościół na przedmieściu Pera.

Dzierżawa przez Stany Zjednoczone zatoki Samana była tylko wstępem do zajęcia całej republiki dominikańskiej, to jest połowy wyspy Hajti. Zaledwie wiadomą była uchwała washingtońska dozwalająca wejść republice S. Domingo do Unii amerykańskiej, a już głosowanie powszechne oświadczyło się za tem wejściem. Czy ono nastąpiło z wolą czy wbrew woli prezydenta Baeza, nie wiemy, ale na tem głosowaniu oprze się Ameryka. Wobec rewolucyi w Hajti, i tę republikę ten sam los czeczeka. Nie potrzebuje teraz przeto rząd amerykański kupować od Danii wyspy S. Tomasza albo traktować z Hiszpanią o kupno Kuby. Wcześniej czy później Kuba dostanie się Unii za darmo.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 5 marca. Rada państwa uchwaliła dziś w trzeciem czytaniu ustawę o podatku zarobkowym; Polacy głosowali przeciw ustawie. – Zgromadzenie towarzyszów sztuki drukarskiej postanowiło nie przystawać na nowe warunki właścicieli drukarń. Dalsze układy zerwane. — *Presse* dowiaduje się, że minister wojny postawił wniosek o usunięcie naczelnego wikaryusza polowego, biskupa Mayera z powodu świeżego jego rozporządzenia i kilkakrotnego oporu z jego strony, tudzież wniosek o obsadzenie tej posady, skoro nowy regulamin służbowy z przepisami o wolności wyznań wejdzie w wykonanie. — *Tagespresse* dowiaduje się, że książę Czarnogórski kazał wyrazić tu głębokie ubolewanie z powodu ostatniego wypadku pod Budują i zapewnił, że bezzwłocznie ukarze winowajców.

Kursa. Wiedeń 5 marca godz. 1 minut 50. 5% zjedn. dług państwa bankn. 61·75 — -. zjed. dług państwa w srebrze 71.60 — Losy z r. 1860 97·90 — Akcye banku 730. — Akcye kredytowe 284· . — Londyn 124·35. — Srebro 121·35. —. Dukat 5·84. Lombardy 245·— . — Losy z roku 1864 120.—. — Akcye franko-austryac. 124·50. — Napoleony 9·91½ — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 242·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 209.75.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·75. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 94·50 — Akcye banku jeneral. 74.50. — Renta w srebrze 71·75 — Oblig. indemniz. gal. 73.90 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 119.25. Akcye anglo-banku 381·—. Akcye kol. rządowej 386.—. — Akcye kol. siedm. 168·—. — Akcye kol. Rudolfa 164·75. — Akc. kol. Pardubic. 175·50. — Akcye kol. północ. 215·—.— Tramway 202·— . — Akcye banku budowy 71.50. Akcye kol. wschod. 98.25 — Akcye kol. Alföld. 174·75. Akcye banku anglo-węgierskiego 101·50. Usposobienie giełdy: zwyżka.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94¾	93¾
Bankn. pol. za 100 złr.	443	439
Ruble ros. za 100 rsr.	151½	150¾
Talary pr. za 100 tal.	183¾	182½
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81¾
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 88	5 81
Napoleon d'or	9 96	9 88
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78¼	77¼
5% „ „ „ „ „	87¼	86¼
Obl. indemniz. z kup.	76¼	75½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	243	240
„ L. Czer. z całą wpł.	210½	209
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 4 marca.		
5% zjed. dług. pań. ban.	61 70	61 60
5% „ „ sreb.	71 45	71 30
„ Obl. ind. czeskie	94 —	93 50
„ „ bukowiń.	74 25	73 75
„ „ galicyjs.	74 50	73 75
„ „ niż. Aust.	— —	96 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	79 75	78 75
Pożyczka głod. gal.	101 50	100 50
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	109 —	108 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 75
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 —
4% galicyjskie	76 50	75 50
5% „	87 —	86 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 -	90 50
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	128 —	127 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	236 —	235 —
„ „ „ 1854	91 50	90 50
„ „ „ 1860	98 20	98 —
„ „ „ 1864	119 90	119 7
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	16 25	15 75
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	363 50	363 —
„ anglo-węgier.	101 50	101 —
Zakł. kredyt. austr.	280 70	280 50
„ „ węgier.	93 —	93 50
Banku franko-austr.	123 50	123 -

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	54 50	53 50
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	60 —
„ wied. d. obr. pł.	116 —	115 —
„ galic. hipote.	107 —	106 —
„ narod. austr.	730 —	729 —
„ związkow. aust.	94 50	94 —
„ dla obr. ogóln.	119 75	119 25
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	175 —	174 50
Żegl. par. na Dunaju.	605 —	603 —
Kolei Ces. Elżbiety	193 50	193 —
„ półn. Ces. Ferd.	2150	2145
„ galic. Kar. Lud.	242 75	242 25
„ Koszyc.-Bogum.	66 25	65 75
„ Lwow.-Czern.	210 25	209 75
„ Rudolfa	165 —	164 50
„ Siedmiogrodzk.	168 50	168 —
„ rządowej	389 —	387 —
„ południowej	245 60	245 40
„ Pardubickiej	175 50	175 —
„ Cisańskiej	245 75	245 25
„ węg. półn.-wsch.	165 —	164 50
„ węg. wschodn.	98 —	97 75
Tow. handl. płod. leś.	38 —	37 -
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 25	93 75
Kol. zachod. czesk. za 300 fl.w.a. sr. 100 fl.w.a	93 —	92 50
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	92 50	92 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 25	90 75
„ płn.C. F. 100 fl.k.m.	91 —	90 50
„ „ „ 100 fl. w.a.	89 —	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	105 25	105 –
Kol.gal.K.L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl.w.a.	— —	102 50
„ „ Emisya II.	98 50	98 —
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	83 —	82 75
„ „ Emis. II	93 —	92 75
Loyd. austr. 100 fl.m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 25	100 75
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	93 50	93 -
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	91 10	90 80
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	143 —	142 —
„ „ Emis 1867	142 —	141 —
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 —	121 50
„ Bony 1870-1874 6%	253 50	253 —
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	82 50	81 50
„ „ w srebrze	95 —	94 75
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 84 5	5 83 5
Napoleondory	9 91 5	9 90 5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 50	121 —
Złoto *al marco*	5 82	5 81

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 83·25	1 82·75
Srebro, kupony	121 75	121 25
Lwów 3 marca.		
Akcye kol. gal. b. kup.	238 25	237 —
„ „ lwow.-czer.	210 50	209 50
„ Banku hip. gal.	107 50	105 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	86 75	86 —
„ „ 4%	76 40	76 —
Listy zast. bankn hip.	90 25	90 —
Obligi indem. b. kup.	74 20	73 50
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 81	5 73
„ cesarski	5 85	5 79
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 51½	1 50½
Talar pruski	1 84	1 82¾
Warsz. 2 marca.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 57	94 24
„ „ 2 ser. „	94 7	93 74
kupon „	— —	— 76⅔
Listy likwidacyjne „	— —	— —
kupon „	— —	1 1⅑
Pożyczka r. 1864 „	157 —	— —
„ r. 1866 „	158 —	157 —
Kolej warsz. wieb. „	71 —	70 —
„ warsz. bydg. „	73 —	72 50
„ warsz. teres. „	116 —	114 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Uwaga do Album fotograficznego umieszczonego w „Kraju“

z dnia 6 Lutego 1870 w Nr. 29.

Do Pana Dudoskiego!

A to co? Dudoski? dla czego Dudoski? Bo jak dudy nadmą, tak grają.

Szanowny Panie Dudoski! Wydudałeś wszystkie zasługi pana Skrzypickiego i zamiast jego wyszydzić — szacunek nasz dla niego podniósłeś. — Cały artykuł ten jest namacalnym wynikiem osobistej nienawiści, zawiści, a nakoniec może i zazdrości; bo nie godzi się za dążności szlachetne, za poświęcanie się osobiste i mienia swego, człowiekowi teraźniejszością pokutującemu za przeszłość swą — wywdzięczać oczernieniem publicznem.

Szanowny Panie Dudoski! Jakkolwiek bądź, uchybiłeś grubo, wdałeś się w nieswoją sprawę; znasz widać doskonale domowe stosunki pana Skrzypickiego, bywałeś niezaprzeczenie gościem w domu jego, lecz za gościnność jego źle mu się wywdzięczyłeś. — Co cię obchodzą jego pałace, jego wydawnictwo tanich dzieł, którem nam robi usługę, a do którego grosza twego widać nie dałeś; co cię obchodzi gderanie żony jego (jeżeli to prawda); dalej jazda para końmi czy czwórką, wozem czy powozem, traktem Grybowskim lub innym, rozmyślania nad teraźniejszością a przeszłością, nad polepszeniem a stanieniem piwa Grybowskiego; a cóż cię to wszystko obchodzi? Gdzie nie dałeś grosza nie wściubiaj nosa.

Ja nie będąc ani skrzypcami ani dudami, składam dzięki panu Skrzypickiemu za teraźniejsze ofiary i prace, jakie dla dobra ogólnego, a w szczególności dla naszego podejmuje, przyczem szczerze wyznać muszę, iż milszy mi głos skrzypcy, aniżeli dudów. (391)

A prawda! przepomniałem zapytać pana Dudoskiego — dotycznie Elementarza, czy należy do rzędu uczniów, czy też nauczycieli, i czy Elementarz ten dla niego samego jest za mądry czy za głupi.

Jeremiasz Miechodmuch,
z okolic Ciężkowic.

L. 238.

Wydział Rady powiatowiej
KRAKOWSKIEJ

ogłasza Konkurs po dzień 17 Marca 1870 r. na posadę

powiatowej Akuszerki egzaminowanej,

w Zabierzowie, z roczną subwencyą 50 złr., od 1go Kwietnia r. b.

Potrzebne dowody: Wykazanie, iż kandydatka nie przekroczyła wieku 50 lat, Dyplom akuszerski i poświadczenie złożonej przysięgi, świadectwa moralności i dotychczasowej praktyki. (315-1 2)

Kraków dnia 3 Marca 1870.

Prezes:
Hr. Mieroszowski.

Nasiona Jarzyn i Kwiatów:

łut w. w.

Kalafiory angielskie wielkie, białe, wczesne i późne wiedeńska biała. . . . . 45 c.
„ Najwcześniejsze w. b. inspektowe do gruntu, 1000 ziarek . . . . . 12 „
Kalarepa najwcześniejsza z małemi liściami wiedeńska biała i niebieska . . . 20 „
„ wczesna angiels. biała i niebieska 18 „
„ zimowa wielka biała i niebieska . 14 „
Kapusta włoska najwcześniejsza, karłowa fryzowana . . . . 18 „
„ włoska zimowa, wielka żółta fryzo. i bruxelska . . . . 16 „
„ polna brunświcka największa biała i centnarowa biała . . . . 25 „
„ magdeburska wielka biała płaska . 15 „
„ czerwona ciemna na sałatę . . . 16 „
Buraki pastewne olbrzymie, ćwierć 6 zł. z pakunkiem; garniec z pakunkiem . . 75 „
„ Ćwikły ciemno-czerwone, garniec złr. 1 cent. 15 . . . . 6 „
Karpiele olbrzymie białe i żółte, funt 60 ct. Turnip. funt 60 cent. . . . . . . 8 „
Marchew czerwona, delikatna brunświcka i frankfurcka, garniec złr. 1·50 . . . . . 8 „
Pietruszka cukrowa wczesna i późna długa, funt 50 cent. . . . . 6 „
Cebula srebrno-biała, łut 25 cent. holenderska, żółta trwała, funt złr. 1·50 . . . . 10 „
Selery gładkie wielkie i Pory wielkie zimowe 15 „
Sałata głowiasta, żółta berlińska i brunatna angielska . . . . 16 „
Rzodkiewka miesięczna biała i różowa po 45 cent. . . . . 6 „
Ogórki wężowe 25 cent. łut, długie, plenne, zielone . . . . 20 „
„ Inspektowe angielskie najwcześniejsze i długie wężowe angiels. plenne po 10 ziarnek . . . . 6 „
Groch najwcześniejszy, plenny, funt 35 cent.
„ Karlik plenny wczesny, funt . . . . 45 „
Trawa na trawniki ogrodowe delikatne, i piękne, garniec . . . . 1 złr. — „
Morwy dla jedwabników łut 15 cent. — Melony i Kawony dobrego gat. po 10 ziarn. 6 „
Rezeda pachnąca, wielkokw. łut 25 cent. — Majeranek i Papryka . . . . 35 „
12 kolorów po 100 ziarnek Lewkonii wielkokwiatowej pełnej. . . . . 85 „
12 kol. po 100 ziar. Astrów pełnych francuskich piram. Piwoniów kwitn. . . . . 70 „
12 ozdobnych gatunków letnich kwiatów . 65 „
Po 100 ziarnek Werben-Balsaminów kameliowych, pełn. Bals. kw. nakrapian. . . . . 15 „
Po 100 z. Bals. karł. kam. Prymul. chińsk. piek. wazonowych . . . . 15 „
Po 100 z. Bratków piękn., Laków pełnych Gwoździków pełnych, Celosów pięknych . 8 „
Brzoskwiń 18 gatunków szlachetnych, Morele w 12 gat. wysokie od 2 do $2^1/_2$ łokcia, od złr. 1 do złr. 1·75.
Wina wczesne białe, czerwone, niebieskie, w szlachetnych gatunkach, sztuka od 25 do 35 cent.
Kamelie w najpiękniejszych gatunkach od 1 do 5 łokci w stamach, od 1 do 15 złr. (291-2-3)

Gumniska, poczta Tarnów.

Stanisław Korsynek.

Subjekt, dobrze wydoskonalony w w handlu win, cygar, delikatesów i korzeni, poszukuje od 1go Kwietnia r. b. miejsca. — Bliższa wiadomość franco pod lit. **J. K.** poste restante w Łobżenicy (Lobsens) w W. Ks. Poznańskiem. (384-2-2)

Licytacya

Książek, rękopisów, dokumentów, obrazów, rycin itp., stanowiących Zbiór po ś. p. Ksawerym Masłowskim, odbędzie się

w dniu 7 Marca i następnych r. b.

w Krakowie, w klasztorze XX. Franciszkanów. — Na tę licytacyę zaprasza się chęć kupna mających. (317)

Na czas pory letniej poszukuje podpisany

kilka Panien

dobrego wychowania do sprzedaży **Wody sodowej** w moich Altankach na Plantacyach tutejszych, z odpowiednią pieniężną kaucyą. (382--2)

Bliższych szczegółowych warunków zasięgnąć można w mojem mieszkaniu przy ulicy Św. Józefa pod L. 88/70.

K. Rząca,
utrzymujący fabrykę Wód burzących.

„Błogosławieństwo Boskie u Kohna!!“

Kantor wymiany
giełdowy i loteryjny.

Kantor wymiany.

Nabywanie i sprzedaż wszelkich gatunków papierów państwowych i przemysłowych, monet złotych i srebrnych, zalecenia lokacyi kapitałów, wymiana kuponów, informacye.

Kantor loteryjny.

Losy i Promesy na wszystkie ciągnienia, 20-częściowe kwoty udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr., na Losy kredytowe po 10 złr. Przez kupno takiego kwitu udziałowego, gra właściciel tegoż zaraz na 20tą część losu dokładnie wymienionego na kursie udziałowym, a u nas złożonego, a los ten jest w dwudziestej części jego własnością. Te kwity udziałowe zawsze odkupujemy po dziennym kursie.

Losy na raty, Promesy na Losy z r. 1864 po 3 złr. (327-5-20)

Interesa giełdowe

za złożeniem do depozytu 500 złr. na każde kupno giełdowe t. j. 5.000 złot. reńs., będzie przez nas szybko i rzetelnie, wprost bez pośrednictwa sensalów wypełnionem. Prolongacye jak najtańsze. Osiągnięty zysk wypłaconym będzie natychmiast bez potrącenia. Czas trwania spekulacyi według upodobania. Programy bezpłatnie. Wyjaśnienia na zapytania ustne i pisemne

Józef Kohn & Co. Wekslarz,
Wiedeń, Stadt, Schottengasse 6.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

przyjmuje pod warunkami niżej wyszczególnionemi podpisy na

AKCYE
Towarzystwa Krakowskiego Nafty i Wosku ziemnego,

którego ustawa przez Rząd zatwierdzoną została.

Każda Akcya wystawiona jest na 200 złr. wal. a. — Pierwsza wpłata wynosi 50% czyli 100 złr. w. a.

Podpisujący wnosi na rachunek tej wpłaty po złr. 20 na każdą Akcyę i obowięzuje się wnieść do Kasy Banku Galicyjskiego:

dnia 1 Kwietnia 1870 r. złr. 40 w. a.
dnia 1 Lipca 1870 r. złr. 40 w. a.

Podpisy przyjmowane będą w Biórze Banku w godzinach biórowych.

Podaje obok tego do wiadomości, że posiada w spichrzu swoim rozmaite **Nasiona pastewne,** jako to: **Koniczyny czerwonej i białej, Esparcety, Tymotki, Lucerny i t. p.,** i sprowadza na żądanie wszelkie zagraniczne Nasiona, gwarantując ich pochodzenie i zbiór zeszłoroczny. (314)

Pożyczka premiowa miasta Bari (Włochy)

każda Obligacya w nominalnej wartości **100 lirów,** musi być napowrót spłaconą, wśród ciągnienia kwotą **150** lirów — lub około **40** talarów. Prócz tego **każda obligacya** ma udział w 180 ciągnieniach premiowych, na których premie:

500.000, 300.000, 150.000, 20 razy 100.000, 70.000, 60.000, 50.000 lirów wyciągnięte być mają.

Najbliższe ciagnienie w dniu 10 Kwietnia r. b.

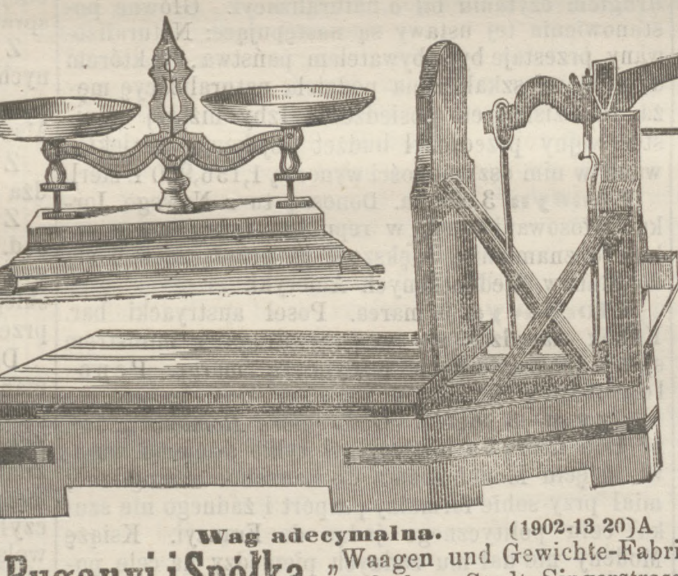
Planem, jaki dotąd przy żadnem inszem ciągnieniu premiowem nie był w użyciu, że każda Obligacya chociażby już z 150 lirami spłaconą była, *a pomimo tego we wszystkich dalszych ciągnieniach* ma udział, tym sposobem *można nią osiągnąć nieograniczoną ilość wygran; nastręcza ta pożyczka korzyści dotąd nieznane.* — Oryginalne obligacye po 40 złr. — Plany bezpłatnie) sprzedają

Maurycego Stiebel synowie,
Bank- und Wechsel-Geschäft in Frankfurt a. M.

(387-1-3) Kupno i sprzedaż wszelkich Losów pożyczkowych, papierów państwowych po kursie giełdowym.

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne



czworokątne, z ośmioletnią gwarancyą,
są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetn.
po cenie: złr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas **Wag balansowych,** nader trwałych i praktycznych, na których: gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70	80 f.
po cenie: . . złr.	5	6	7·50	12	15	18	20	22	25	27·50	30

Następnie robimy także i mamy na Składzie **Wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone wypróbowane i stęplowane przez c k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancyą 10-letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie: . . złr.	150	170	200	220	250	300 z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzamy **Centezymalne Wagi pomostowe** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego. z gwarancyą 10-letnią:

un. ciężaru:	50	60	70	80	100	120	150	200	300	500 cet
cena: złr.	350	400	450	500	550	600	650	750	900	1200

Na ostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Wag adecymalna. (1902-13 20)A

L. Buganyi i Spółka, „Waagen und Gewichte-Fabrikanten. — Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse N. 10 in Wien.“

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się niezwłocznie. za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

Zamówienia dla nas przyjmuje także p. ***Arnold Werner we Lwowie.***



Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochronną urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozrożnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały. (6-7-)

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki,*** p. ***J. Jahn*** i p. ***Jakób Goldwasser*** na Stradomiu, dom p. Deichesa — **we Lwowie:** p. ***Piotr Mikolasz,*** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski,*** p. ***A. Berliner,*** p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Brodach p. Gomoliński.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Husiatynie p. A. Sadtlberger
w Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand i p. J. Puchalski.
„ Monasterzyskach p. Lipschütz.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
„ Nowym-Targu p. G. Lauer.
w Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie Stecner v. Sobenitz
„ Stryju p K. Krzyżanowski.
w Suczawie p. E. Botezat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
w Złoczowie p. O. Fadenhecht.
„ Żółkwi p. Nahlik

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Padaczka jest wyleczalną!

„Wskazówka“ aby *padaczkę epilepsię, kurcze epileptyczne* w krótkim czasie bez medycznych środków, ale *powszechnym środkiem zdrowia* wyleczyć. Wydanie *Fr. A. Quante, fabrykanta w Warrendorf w Westfalii,* posiadacza wielu honorowych odznaczeń etc., zawierające zarazem liczne częścią urzędownie stwierdzone, tj. przysięgą poparte świadectwa i pisma dziękczynne od szczęśliwie wyleczonych prawie ze wszystkich państw europejskich, niemniej w Ameryce, Azyi etc. Na bezpośrednie, frankowane zamówienia, wydawca rozsyła bezpłatnie. (328. 3)

REALNOŚĆ w Wieliczce

do sprzedania lub wydzierżawienia, składająca się z 9 pokoi i 3 kuchni, i dwóch stajen i wozowni, 2 morgi Ogrodu i stawu na przedmieściu pod Nr. 9 w **Mierzącce** — dla garbarza majętnego bardzo korzystna. — Wiadomość u właściciela pod N. **271** przy poczcie. (336-1-2

Napełnianie i wysyłka
wszystkich naturalnych

Wód mineralnych

już się rozpoczęła. — Obstalunki przyjmuje (339-1-3)

A. W. Hegrat,
Skład wód mineralnych w **Pradze.**

Sprzedaż bydła do chowu.

„The Briar“ huhaj pełnej krwi rasy Schorthorn, 4-letni, (patrz kartę 5 roku 1867, księgi urodzeń bydła).

„Matador“ buhaj pół-krwi rasy Schorthorn, czteroletni.

Piętnaście krów pół krwi rasy Schorthorn; trzy do 4ch lat.

Dziesięć jałówek pół-krwi rasy Schorthorn, 2 letnie i cielne są na sprzedaż.

Wymienione bydło odznacza się wielką budową ciała i było w przeszłym roku na wystawie gospodarczej w Wrocławiu nagrodzone wieloma medalami. — Odnośne zapytania adresować należy:

„Herzoglichen Domainenpächter BAUER zu Schloss Ujest O. S.“



VICHY.

(41-12)

Zródła rządowe

Grande-Grille leczy słabości wątroby i naczyń żółciowych. **Hôpital i Hauterive** leczą słabości żołądka. **Celestins i Hauterive** wytwarzanie się żwiru w ciele, słabości pęcherza (przy żądaniach należy dokładnie oznaczyć źródło). **Pastylki ułatwiające trawienie** ze soli naturalnych Vichy. **Sole do przygotowania kąpieli Vichy** w domu, wytworzone ze źródeł rząd. pod dozorem rządowym. Administ. central. dzierżawców źródeł minerl. Vichy, 22 Boulevard Montmartre w Paryżu. We Lwowie w aptece Mikolasza, wdowy Klein i Karola Szubutha; w Krakowie w apt. Trauczyńskiego i p. St. Feintucha.

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów z skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6.

zaleca swój wyborowy Skład (165-11-21)

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra **austryackiemi losami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!“

Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów przeszło 4 milionów.

Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się **20go Marca r. b.**

Tylko **4 złr. w. a. lub 2 złr., w. a. lub 1 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowy za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą:

złr. 250.000, 200.000, 190,000, 180.000, 170.000, 165.000, 162.500, 160.000, 155.000, 150000, 100000, 50000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 5 po 10.000, 5 po 8000, 7 po 6.000, 21 po 5.000, 4 po 4.000, 36 po 3.000, 126 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1 200, 206 po 1.000, 256 po 500, 350 po 200, 17850 po 110, 100, 50, 30.

Każdy los wygrywa najmniej wartość 2 talarów. (368-6-15)

Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnień rozsyłam mym odbiorcom *szybko i dyskretnie.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane:* złr. 300,000, 225.000, 150,000, 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los a dopiero, bo 29go p. m. znowu najwyższą wygranę główną wypłaciłem w Wiedniu.

Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastaną; zatem upraszam interesowanych obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Kantor bankowy i wekslarski.



Z powodu zmiany gospodarstwa są do **sprzedania** z owczarni zarodowej rasy prawdziwej

Negretti

hr. Sternberga w Raudnitz przy Frankenstein, w pruskim Szląsku, około **100 tryków** na wychowek, od 2 do 3 lat i **400 matek** na wychowek od 2 do 6 lat. (376-1-3)

Zdrowie, obfitość wełny i stałe wradzanie się ustaliły dostatecznie dobre imie istniejącej od 49 lat trzody.

Zarząd gospodarczy.

Ponieważ w wielu miejsc[illegible] ogłaszają i sprze-
dają, uważam za moją [illegible] Publiczność, że od
wielu lat przeze-
mnie wyrabiany „SYROP [illegible] tylko z głó-
p. Józefa [illegible] dla Austryi [illegible] 17,
pomimo wysokiego ażya, fl[illegible] rozsyłanym bywa [illegible] po 1 złr. 30 ct. [illegible] 1 złr. 30 c[illegible] flaszek. Odsprzedaja. [illegible] zniżkę.
Także prawdziwe, niefałszo[illegible]
i najsłynniejsza Maśc[illegible]
Bezpośrednio z Florencyi w[illegible]
jący otrzymają tak[illegible]
Ten w całej Europie słynn[illegible] szego zachwalania,
albowiem wiele tysięcy ludz[illegible] tysiące świadectw
leży do przejrzenia, a pozw[illegible] onych podziękowań
w najznaczniejszym dzienni[illegible] ische Presse,“ jako
też w „Debatte,“ „Wiener [illegible] t przepisem użycia.
(352-3-12)
Główny Skład znajduje się [illegible] z Florencyi. [illegible] Ring 17. 5 tuzinów
60 złr. — Odsprzedający o[illegible] żda flaszka musi być
opatrzona moją pieczęcią, [illegible] ą żadnej gwarancyi.

Do numeru dzisiejszego dołącza się: „Cyrkularz Bióra ogłoszeń Rudolfa Mossego w Wiedniu.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni Józef Łakociński.